Rok XVII. Nr. 200. **Sosnowiec, czwartek 2 września 1926 roku.** **Cena numeru 20 groszy.**

ISKRA

Dziennik polityczny, społeczny, gospodarczy i literacki.

Adres dla listów i depesz: „ISKRA", Sosnowiec.

Konto czekowe P. K. O. Nr. 61553.

Prenumerata wynosi miesięcznie:

zł. 3,50

Zagranicą 5 zł

Rada ministrów.

Warszawa, 1-9. (Tel. wł.). W środę o g. 5 popoł. rozpoczęło się posiedzenie Rady ministrów, na którem omawiane będą sprawy gospodarcze. Kwestja zakupu oraz wywozu żyta zagranicę nie będzie jednak dyskutowaną.

Sprawy polityczne nie będą przedmiotem obrad, ponieważ komisja polityczna Rady ministrów nie ustaliła terminu swego posiedzenia, wskutek choroby ministra sprawiedliwości Makowskiego.

Przewodnictwo Rady prawniczej.

Warszawa, 1-9. (Tel. wł.). Przewodniczącym Rady prawniczej z urzędu jest minister sprawiedliwości, a stałym jego zastępcą prezes Prokuratury generalnej p. Bukowiecki.

Rynek dolarowy i akcyj.

Warszawa, 1-9. (Tel. wł.). Na giełdzie dzisiejszej ujawniła się nieznaczna zwyżka dolara i jednocześnie pewien spadek akcyj. Bank Polski płacił za dolary po kursie 8.97, na czarnej giełdzie kurs wynosił 8.98. Akcje spadły nieznacznie.

Strajk włoski w Warszawie.

Warszawa, 1-9. (AW). Na skutek zamierzonego zwolnienia 1900 robotników, zatrudnionych na robotach miejskich, już wczoraj wybuchł strajk włoski, na skutek czego intewenjowano natychmiast w Ministerjum spraw wewn., które przyrzekło kredyty na prowadzenie robót w sumie 40 tys. złotych. Wobec tego strajk włoski został dzisiaj odwołany.

Zakończenie strajku w Łodzi.

Warszawa, 1-9. (AW). W Łodzi zakończony został strajk robotników przemysłu pończoszniczego, trwający kilka tygodni. Robotnicy otrzymali 12 proc. podwyżki. Strajkowało 5 tysięcy robotników.

Ciągnienie dolarówki.

Warszawa, 1.9 (Tel. wł.). W dniu dzisiejszym odbyło się ciągnienie dolarówki. Wygrały numery:

40.000 dol. — Nr. 223.168
8.000 dol. — Nr. 313.428
3.000 dol. — Nr. 973.804, 373.504, 063.548.
1000 dol. — Nr. 756.670, 434.643, 573.571, 864.418, 373.450.

Kto wygrał 40.000 dol.

Warszawa, 1.9 (Tel. wł.). Fundusz emerytalny urzędników Banku Polskiego lokował swoje kapitały przeważnie w dolarówce, jak również poważną ilość dolarówek nabyła P. K. O.

Obu tym instytucjom opłaciła się lokata, w ciągnieniu bowiem dolarówki główna wygrana 40.000 dolarów padła na Fundusz emerytalny, P. K. O. zaś wygrała 8.000 dolarów.

Por. Orliński przybył do Czyty

Moskwa, 1.9 (PAT). Z Czyty donoszą, że porucznik Orliński przybył tam wczoraj. Dziś lotnik polski udaje się w dalszą drogę do Charbina.

Mam wiarę w przyszłość Polski.

Prof. Kemmerer z entuzjazmem wyraża się o Polsce.

Warszawa, 1-9. (Tel. wł.) Prezes Banku Polskiego p. Stanisław Karpiński wydał bankiet w Resursie kupieckiej na cześć prof. Kemmerera. W bankiecie wzięli udział: ambasador amerykański Steetson, prof. Kemmerer, minister Klarner, min. Kwiatkowski, dyrektor departamentu obrotu pieniężnego Wojtkiewicz, prof. Krzyżanowski, prezes i wiceprezes Banku Polskiego oraz cała świta prof. Kemmerera.

Prezes Banku Polskiego wzniósł toast na cześć prof. Kemmerera, który odpowiedział w te słowa:

Mam wiarę w przyszłość Polski i gdyby mnie spytano na czem ją opieram, takbym mniejwięcej streścił moje wyjaśnienie: Polska posiada olbrzymie bogactwa naturalne, naród polski jest dzielny, ciężko pracujący i zapobiegliwy. Olbrzymia większość jest ogromnie przywiązana do ziemi, umie szanować prawo własności, kocha ojczyznę i religję, a odporna jest wielce na propagandę radykalną.

Nieznaną i niesłychaną jest rzeczą, aby jakiekolwiek inne państwo na świecie w tak szybkiem tempie jak Polska postępowało naprzód w swoim rozwoju. Pomimo, że Polacy mieli mało doświadczenia politycznego i pomocy z zewnątrz, mimo, że mieli wiele do przezwyciężenia olbrzymich trudności, gdyż kraj ich został zniszczony przez wojnę w roku 1914-20 jak żaden inny kraj, pomimo to zrobili wielki postęp zarówno pod względem gospodarczym, jak i politycznym. Zasady Polski charakteryzują jej ludność, jej patrjotyzm, a rezultaty osiągnięte przez nią od czasu wojny stanowią silną gwarancję jej przyszłości. Dlatego też wierzę w Polskę i podnoszę kielich za jej przyszłą pomyślność.

Wycofanie części aktu oskarżenia gen. Malczewskiego.

Warszawa, 1-9. (Tel. wł.). Obrońca gen. Malczewskiego mecenas Pieracki wniósł wniosek do Sądu wojskowego o wyłączenie z przewodnictwa generała Grubera z tego powodu, że zamierza go powołać na świadka.

Sąd wojskowy wniosek ten odrzucił motywując, że zeznania generała Grubera nie dotyczą okoliczności istotnych w tej sprawie, wobec czego zbytecznem jest powoływanie gen. Grubera na świadka.

Prokurator wojskowy w akcie oskarżenia przeciwko gen. Malczewskiemu wycofał ustęp dotyczący obrażenia marszałka Piłsudskiego i dotyczący par. 91 W.K.K.

(W związku z temi wiadomościami, dziwnie niesamowitego światła nabiera sprawa uwięzienia gen. Malczewskiego, traktowanego jak zbrodniarza. Akt oskarżenia dotyczy obecnie tylko obrażenia podwładnych. Czyż to usprawiedliwia więzienie zasłużonego generała przez zgórą 3 miesiące? — Przyp. Red.).

Warszawa, 1-9. (Tel. wł.). **Ze Lwowa nadeszła wiadomość, że prokurator wojskowy miał wogóle wycofać akt oskarżenia przeciwko generałowi Malczewskiemu.**

Z tego powodu w sferach prawniczych wywołuje zdziwienie fakt, dlaczego gen. Malczewski jest więziony nadal na Antokolu.

Premjer Bartel o podwyżce płac kolejarzy.

„Największym głupcem jest ten, kto daje więcej niż ma".

Warszawa, 1.9 (Tel. wł.). Premjer Bartel przyjął wczoraj delegację, złożoną z przedstawicieli wszystkich związków kolejarzy, która domagała się przywrócenia ruchomej, mnożnej, wyrównania pensji przez wypłacenie jednorazowej gratyfikacji oraz wprowadzenia wzrastającego dodatku mieszkaniowego.

W odpowiedzi na postulaty kolejarzy p. premjer oświadczył, że przywrócenie ruchomej mnożnej jest wykluczone.

Podwyższenie poborów pracowników państwowych tylko o 10 proc. wyniosłaby 8 miljonów złotych miesięcznie, a na to skarb państwa środków nie ma i dla podwyższenia poborów pracowniczych drukować pieniędzy nie zamierza.

P. premjer oświadczył dalej, iż koleje dochodów nie dają, a choćby dawały, to kolejarze nie mogą rościć sobie pretensji do udziału w zyskach.

Konferencję z kolejarzami p. premjer zakończył aforyzmem, iż „największym głupcem jest ten, kto daje więcej, niż ma".

Konferencje min. Zaleskiego.

Genewa, 1.9 (PAT). Minister spraw zagranicznych Zaleski w przejeździe przez Genewę, gdzie zatrzymał się kilka godzin, odbył łącznie z delegatami polskimi; ministrem Sokalem i dyrektorem departamentu Jackowskim konferencje z sir Erickiem Drummondem, Scialoją i lordem Cecilem. Popołudniu minister Zaleski opuścił Genewę.

Europejski trust żelazny.

Praga, 1.9 (PAT). Czeske Slovo omawiając wysiłki zmierzające do utworzenia europejskiego trustu żelaznego opisuje genezę rokowań w tej sprawie pozostających pod znakiem pojednania ekonomicznego pomiędzy Niemcami i Francją. **Dziennik zapytuje czy wobec tej mocnej organizacji ciężkiego przemysłu Czechosłowacja, Polska i Austrja będą mogły zabezpieczyć swe interesy.** Dziennik podkreśla konieczność solidarności przemysłowców, której winno towarzyszyć solidarne stanowisko zarówno robotników jak i spożywców.

Liga Narodów a kwestja rozbrojenia.

Paryż, 1.9 (AW). Przed wyjazdem do Genewy oświadczył Paul Boncour, że **los Ligi Narodów będzie prawdopodobnie zawisły od równomiernego rozbrojenia, i że dodatkowe zbrojenia państw powinno właściwie podlegać kontroli międzynarodowej.** Paul Boncour podkreślił z dumą, że Francja jest pierwszem mocarstwem, które ten plan przyjęło bez zastrzeżeń żadnych, ale dziwnem trafem dotychczas tylko małe państwa oświadczyły się pozytywnie za naszym przykładem, gdy tymczasem wszystkie inne mocarstwa wypowiedziały się przeciw temu planowi. Mimo to jest przewidzianem, że w pierwszych miesiącach nowego roku zbierze się międzynarodowa konferencja rozbrojeniowa.

Nowa waluta w Palestynie.

Londyn, 1-9. (AW). Minister kolonjalny zamianował komisję walutową, której zadaniem będzie stworzenie w Palestynie waluty nowej, opartej na funcie szterlinga.

Opłaciła się podróż.

Londyn, 1.9 (PAT). Daily Herald donosi, że członek Izby gmin pani Wilkinson, która wchodzi w skład delegacji wysłanej do Ameryki celem zebrania funduszu dla strajkujących górników angielskich oświadczyła po powrocie do Angljі że udało się jej zebrać około 1 miljon funtów szterl.

Cholera w Chinach.

Wiedeń, 1.9 (PAT). Pisma donoszą z Szangaju o grasującej tam epidemji cholery. Dziennie zapada na cholerę do 1000 osób.

PRZEGLĄD PRASY

Oszczerstwa.

Obóz „odrodzenia", czy też „sanatorów" moralnych pomimo tak wielce etycznych nazw, w postępowaniu swojem nie uznaje za właściwe postępować etycznie, Dowodzi to, że słowa: odrodzenie moralne, sanacja moralna, uczciwość—są tylko demagogją słowną w walce z przeciwnikami.

Dowód: broszura p. Stpiczyńskiego, w której szkaluje generała Jaźwińskiego. W sprawie tej „Gazeta Warszawska Poranna" cytuje list jednego z b. żołnierzy armji rosyjskiej, który pisze:

Przed kilku dniami wpadła mi w ręce broszura, „Zbrodniarze" wyd. tyg. „Głos Prawdy" (organ obozu odrodzenia moralnego). Nieznany autor podaje życiorysy i działalność uwięzionych generałów, pomiędzy innymi gen. B. Jaźwińskiego.—Ponieważ gen. J. znam dobrze od kilkunastu lat—był moim zwierzchnikiem w armji rosyjskiej —podaję do publicznej wiadomości, że biografja jego w wspomnianej wyżej broszurze nosi wszystkie cechy pospolitego oszczerstwa.

Pisze się m. in., że gen. J. skończył zaledwie 4 klasy i jako do niczego niezdolny oddany był do korpusu kadetów i... po przewrocie bolszewickiem, jako kapitan, wypłynął w I korp., gdzie odegrał jakąś na wpół prowokacyjną rolę. Jest to kłamstwo —Gen. Jaźwiński ukończył gimn. w Wilnie, szk. wojen. w Tyflisie—z odznaczeniem i prawem wyboru rodz. broni,—brał udział w wojnie ros.-jap., następnie, po przesłużeniu w pułku przepisowej ilości lat — wstępuje do Wojennej Akademji Inżynieryjnej w Petersburgu. W czasie wojny światowej polecono mu, jako jednemu z najzdolniejszych inżynierów fortyfikatorów, prowadzenie obronnych fortyfikacyj polowych Warszawy (Pilica, Rawka — Bzura).

Po wycofaniu się Rosjan z Kongresówki gen. Jaźw. otrzymał rozkaz ufortyfikowania pozycji „Smorgoń—Narocz—Miadzioł — Postawy. Przyjął wówczas całe masy uciekinierów Polaków do pracy, skupił ich w oddziały po kilkaset ludzi i przydzielił na odcinki swym podkomendnym z prośbą, by zaopiekowali się „nieszczęśliwymi uchodźcami polskimi". Kazał zbudować dla nich baraki—ziemianki, założył punkty żywnościowe, sprowadził lekarza, dbał o potrzeby narodowe i religijne. Na ślicznej polance w lesie około wsi Gogowo kazał zbudować polową kaplicę, zapraszał co drugą niedzielę lub święto proboszcza z Łuczaju.

Przyjeżdżał ks. Kuczyński, słuchał spowiedzi, odprawiał mszę. Schodzili się również na te nabożeństwa setkami żołnierze Polacy z pułków na froncie, przyjeżdżali stali mieszkańcy z okolicy kilkudziesięciu kilometrów. Po nabożeństwie rozlegała się pieśń „Boże coś Polskę" i „Nie rzucim ziemi". Jak wzruszające i podniosłe były te chwile, a jak były krzepiące na duchu nietylko dla uciekinierów i żołnierzy ale i „tutejszych", którzy w czasie śpiewów klęczeli z podniesionemi rękami, a łzy płynęły im z twarzy! A było to w 1916 roku;—o rewolucji nikomu się jeszcze nie śniło.

Gdy przyszły wieści o wydzieleniu Polaków—wojskowych w osobne jednostki —gen. Jaźwiński brał w tym b. czynny udział. Przy tworzeniu związku wojskowych Polaków został wybrany przez II armję do Petersburga, tam do „Naczpolu" i zaraz przeszedł do I korp. jako podpułkownik.

Czyny powyższe gen. Jaźwińskiego chyba dobitnie świadczą, jakim był człowiekiem i Polakiem, nosząc nawet mundur oficera armji rosyjskiej.

„Gazeta Warszawska Poranna" dodaje od siebie, że jest w posiadaniu dokumentów, stwierdzających prawdziwość faktów, podanych w liście do redakcji. I pisze:

Okazuje się z nich — czego powyższy list nie dodaje — że gen. Jaźwiński przeszedłszy do armji polskiej zajmował zawsze czołowe stanowiska, był pierwszym dowódcą obrony Warszawy w 1920 roku, którą zdał dopiero w ostatniej chwili, gdy już przygotował fortyfikacje, wreszcie dowódcą Wojsk. instytutu geograficznego.

Ale pomimo tych faktów i widocznych oszczerstw w broszurce wydanej przez „Głos Prawdy", autorom tej broszurki nie przeszkadza nazywać się reprezentantami „odrodzenia moralnego". Ale chyba tylko dlatego, że jesteśmy wogóle na drodze zupełnej przewartościowania w przyszłości człowieka uczciwego określać się będzie mianem złodzieja, a złodzieja mianem uczciwego. Po zapowiedzianych przez obóz „odrodzenia" 15 latach rządów może i do tego dojść.

Niezadowoleni.

„Nasz Przegląd", organ żydowski, w artykule „Słowa i czyny sanacyjne" wyraża swoje głębokie niezadowolenie obecnemu Rządowi. Stwierdza, że zadowolony jest tylko ścisły obóz „odrodzenia moralnego".

Natomiast obywatel żadnej konkretnej zmiany na lepsze nie dostrzega. Rząd p. Bartla z pewnością ożywiony jest dobremi chęciami, ale sam się boi własnych planów, więc rozkłada ich realizację na długie lata, częstując nas lekarstwem sanacyjnem, mocno rozwodnionem, po łyżeczce kawowej.

Zejście uwolnijmy się od wrażeń słów i spójrzmy na to, co się dzieje w rzeczywistości. Pierwszą oznaką poprawy miałoby być zwalczanie drożyzny, która za czasów Chjeno-Piasta była synonimem rządów reakcyjnych, wymierzonych przeciwko warstwom pracującym. Cóż jednak widzimy? Drożyzna szaleje w takiej chwili, gdy nawet bez wszelkiej walki powinna była złagodnieć, bo w dobie po żniwach.

...O przedłużeniu godzin handlu już mówiliśmy, że „ulga" dotyczy godzin, w których się nie kupuje, i towaru, którego żydzi nie sprzedają...

Do tych bólów, dodaje jeszcze „Nasz Przegląd" kilka uwag pod adresem komisarza Sławoj-Składkowskiego, że nie zabezpiecza dostatecznie... sportowców żydowskich od napaści... łobuzów.

„Nasz Przegląd" kończy w ten sposób swój artykuł: Rząd rewolucyjny winien działać szybko i gruntownie, inaczej traci całą rację bytu.

Strasznie się wojowniczy zrobił „Nasz Przegląd". A domaga się opieki nad swoimi... sportowcami.

Obrady nad sposobem wyborów do Rady Ligi.

Trzy sporne kwestje w sprawie obsadzenia półstałych miejsc w Radzie Ligi Narodów.

Genewa, 1-9. (PAT). Na wczorajszem posiedzeniu wyłonionej przez komisję reorganizacji Rady Ligi podkomisji, Fromageot zreferował, stosownie do życzenia podkomisji, wszystkie punkty sporne nowego regulaminu wraz z poprawkami i uzupełnieniami, zgłoszonemi przez poszczególnych członków komisji. Kwestje sporne są następujące:

1) czy coroczne ustępowanie trzech członków Rady Ligi ma się odbywać w drodze losowania, czy też mandaty w okresie przejściowym, to znaczy do roku 1929, mają być: trzy jednoroczne, trzy dwuletnie i trzy trzyletnie.

Delegat niemiecki von Hoesch uzasadniał potrzebę metody głosowania. Delegat polski Sokal wypowiedział się przeciwko losowaniu. **Podkomisja postanowiła ostatecznie odrzucić wniosek w sprawie losowania.**

Drugą sporną kwestją była metoda głosowania, przyczem według projektu niemiecko-francusko-angielskiego głosowanie na członków z wyboru odbywaćby się miało przy pomocy list ze wzmianką „Reeligible" (ponownie wybieralny) dla członków półstałych. Ta metoda, wysoce niebezpieczna, była stanowczo zwalczana, przez delegacje polską, włoską, szwajcarską i inne. **Podkomisja postanowiła propozycję niemiecką odrzucić i przyjąć system deklaracji, będący dla Polski znacznie korzystniejszym. Według tego systemu, po wyborach na dziewięciu członków Rady, nastąpi drugie głosowanie na członków półstałych z pośród dziewięciu wybranych.** Liczba członków półstałych nie może przekraczać trzech.

Najgorętszą dyskusję wywołała trzecia kwestja sporna, dotycząca liczby mandatów, dających prawo do ponownego wyboru. Delegat polski, powołując się na swoje zastrzeżenia, uczynione już w maju do artykułu 2, domagał się stanowczo odrzucenia przedstawionego przez Fromageota projektu nieograniczonej liczby mandatów, uprawniających do ponownego wyboru.

Podkomisja przyjęła prowizorycznie kompromisowy projekt, wysunięty przez lorda Cecila, wedle którego **liczba mandatów, dających prawo do ponownego wyboru, zostaje ograniczona, stosownie do żądania polskiego, do liczby trzech,** z tem jednak, że zgromadzenie, w razach najzupełniej wyjątkowych, może jeszcze innemu państwu nadać prawo ponownego wyboru.

Rezultaty narad podkomisji należy uważać za prowizoryczne wobec tego, że dziś zbiera się plenum komisji, mające kwestje te zbadać. Ponadto nowy regulamin musi być przyjęty dwoma trzeciemi głosów przez ogólne zgromadzenie Ligi Narodów.

Naród amerykański przeciwko anulowania długów wojennych.

Nowy Jork, 1.9 (AW). New York Herald komunikuje: Paul Smith z letniska na którem przebywa prezydent Colidge, że w otoczeniu prezydenta panuje opinja, że na kongresie ani 20 głosów nie znajdzie, któreby się wypowiedziały za planem ministra wojny w gabinecie Wilsona Bucora domagającego się skreślenia długów wojennych, **pozatem jest naród amerykański w swej większości przeciw anulowaniu.** Na Walt Street znajdzie się wprawdzie kilku bankierów którzy podzielają zdanie ministra Bucora.

Stanowisko Hiszpanji niezmienione.

San Sebastiano, 1.9 (AW). Z okazji przyszłego zebrania się w Genewie oświadczył minister dla spraw zagranicznych Sangnas, że stanowisko Hiszpanji jest niezmienione, ponieważ rząd zdecydowanie obstaje przy swojem żądaniu stałego miejsca w Radzie Ligi Narodów, żadna inna formuła nie doprowadzi do celu.

Zaostrzona sytuacja w Tangerze.

Londyn, 1-9. (AW). Wiadomość, że rządy angielski i francuski odnoszą się odmiennie do żądań hiszpańskich **zaostrzyła jeszcze bardziej w Tangerze sytuację,** która i tak dotychczas naprężyła stosunki pomiędzy poszczególnemi grupami europejskiemi. Rząd stara się załagodzić panujące naprężenie i już poczynił odpowiednie kroki bezpieczeństwa.

Posłowie i senatorowie nie mają gdzie obradować.

Warszawa, 1.9. (Tel. wł.). W ciągu dnia wczorajszego z racji 1-go nastąpił liczny zjazd posłów i senatorów.

Wskutek przebudowy gmachu sejmowego wiele klubów nie ma lokali i z tego powodu nie odbyły się posiedzenia klubów, a przybyli posłowie i senatorowie ograniczyli się do krótkich konferencyj.

W związku z przebudową wyrażają wątpliwości, czy zostanie ukończona ona do dnia 14 bm., kiedy odbędzie się pierwsze posiedzenie Senatu, względnie do dnia 22 bm., na który to dzień zwołany został Sejm.

Wymówienie posad urzędnikom P.A. Telegraficznej.

Warszawa, 1-9. (Tel. wł.). Wszyscy urzędnicy Polskiej ajencji telegraficznej otrzymali wypowiedzenie umów. Zarządzenie to stoi w związku z reorganizacja Polskiej ajencji telegraficznej.

W Hiszpanii panuje spokój

Wiedeń, 1.9 (PAT). Pisma tutejsze donoszą za londyńskim „Evening News", że w Hiszpanji panuje spokój. Jako skutek różnicy zdań między Primo de Rivera a oficerami artylerji uważa się za prawdopodobne ustąpienie ministra wojny Markiza de Tetuan. Primo de Rivera miał zwrócić się do króla z prośbą o dymisję, której król jednak nie przyjął, polecając mu pozostanie na stanowisku, dopóki konflikt z oficerami nie zostanie zlikwidowany.

Wniosek o postawienie w stan oskarżenia kanclerza Rameka.

Wiedeń, 1.9 (PAT). Na wczorajszem posiedzeniu austrjackiej Rady narodowej toczyła się dyskusja nad wnioskiem social-demokratów o postawienie w stan oskarżenia kanclerza Austrji dr. Ramoka. Po burzliwej dyskusji wniosek ten większością głosów odrzucono

18-ty dzień loterji państwowej.

Warszawa, 1-9. (Tel. wł.). W 18 dniu ciągnienia 18 loterji państwowej, wygrane padły na następujące numery:

15.000 zł. — 21567.

3000 zł. — 1565. 32886. 33652. 46588, 52698.

2000 zł. — 28229. 36255.

1000 zł. — 994, 10259, 38508, 42217, 47761. 52060.

Echa śląskie.

Zjazd hurtowników żelaza.

Katowice, 1-9. (AW). Dzisiaj odbył się w Katowicach pierwszy ogólno - polski zjazd hurtowników żelaza, zorganizowany przez Syndykat polskich hut żelaznych, w obecności około 60 uprawomocnionych delegatów, oraz przedstawiciela wszystkich hut. Zjazd zagaił i powitał b. minister Kiedroń, prezes Syndykatu, poczem przywitał gości p. dyr. Balcer. Przedstawiciele Związków okręgowych hurtowników wygłosili bardzo interesujące referaty o sytuacji na ich rynkach (imieniem Katowic Czaplicki, Małopolski dr. Liebeskind, b. Kongresówki Goldkraut, Poznańskiego, Pomorza i Gdańska Estreich, oraz Kresów Wschodnich Waligórski). Stwierdzono znaczną poprawę w handlu żelazem od czasu zorganizowania przez Syndykat odnośnych Związków hurtowników, jakoteż unormowania warunków sprzedaży. Zjazd cały szedł po linji pogłębienia tej organizacji, faktycznego opanowania rynku i rozprowadzenia towaru. Wyjaśniono cały szereg spraw mniejszego znaczenia. Obradom przewodniczył P. Piechowski.

Układ hut polskich i czeskich

Katowice, 1-9. (AW). Między polskiemi hutami a czeskiemi stanął układ, na mocy którego wyroby hut polskich nie będą eksportowane do Czechosłowacji i odwrotnie wyroby hut czeskich nie będą wprowadzane na rynek polski.

Made in Germany.

Reorganizacja Rady Ligi Narodów — oto największy kłopot mężów stanu Zachodniej Europy, a przedewszystkiem Anglji i Francji. Od dłuższego czasu toczą się narady, pertraktacje i choć już niejednokrotnie zdawało się, że trudności zostały usunięte, pojawiają się nowe kwestje, nowe żądania, które niejednokrotnie poważnie grożą całej budowie Ligi Narodów. Ferment ten, oraz w związku z tem obniżanie powagi Ligi Narodów spowodowały Niemcy. Z chwilą, gdy wysunięta została kwestja przyjęcia Niemiec do Ligi Narodów i z chwilą, gdy Niemcy uzależniły swoje wstąpienie od uzyskania stałego mandatu w Radzie Ligi Narodów, sytuacja w polityce międzynarodowej doznała olbrzymich powikłań.

Stanowisko Polski było od początku jasne i niedwuznaczne. Szczerze opowiadając się za polityką pokojową, Polska brała żywy udział w pracach Ligi Narodów. Stanowisko jej było pełne życzliwości, często stokroć może zbyt lojalne. Wejście jednak Niemiec do Ligi zmusiło Polskę do wzmożenia czujności, a przedewszystkiem do wyrażenia życzenia, aby nie była gorzej traktowaną, aniżeli Niemcy. Równowaga może być utrzymaną tylko przez udzielenie Polsce również stałego miejsca. Anglja zaoponowała. Zaoponowała również w stosunku do takich samych żądań Hiszpanji i Brazylji. Zapalczywa Brazylja wogóle się usunęła z Ligi Narodów, a obecnie walczą o stałe miejsca Hiszpanja i Polska.

Zdawałoby się napozór, wobec widocznej bezsilności Ligi Narodów w stosunkach międzynarodowych, że niema o co ostatecznie tak gwałtownie walczyć. Dotychczas bowiem najważniejsze sprawy, sprawy, które rozstrzygane były krwawemi ofiarami, z bronią w ręku, odbywały się poza tą „instytucją pokoju“, która wykazała całkowity bezwład i słabość.

Niewątpliwie biorąc z tego punktu widzenia kwestję uzyskania przez Polskę stałego miejsca w Radzie Ligi, nie byłoby istotnie o co walczyć. Jednak wejście Polski do Rady Ligi ma znaczenie o wiele większe, jeżeli się zważy, że kwestja ta wiąże się ściśle z układem sił na terenie międzynarodowym i ich znaczeniem. Jeżeli Polska nie uzyska stałego miejsca, dowodzić to będzie jednocześnie, że nas zlekceważono, że z nami liczyć się niezbyt trzeba i można zepchnąć na szary koniec drobnych państewek. O roli Polski decydować będą wówczas Niemcy, najbardziej na Wschód położone z państw zasiadających w Radzie. One będą decydowały o stosunkach we wschodniej Europie i pozyskiwać będą sobie sprzymierzeńców dla swej polityki.

Społeczeństwo w Polsce naogół nie docenia konieczności wysunięcia Polski do znaczenia mocarstwowego państwa. A najmniej odczuwa potrzebę tego obóz, który obecnie do władzy doszedł, który przewrotem majowym zachwiał poważnie znaczenie Polski na forum międzynarodowem. I nic dziwnego, że w takich warunkach w obecnej chwili dyplomaci angielscy niezbyt interesują się żądaniami Polski, natomiast głównie uwaga ich zwrócona jest na Hiszpanję. O Polsce się mówi, że „jest wyrozumiałą i da sobie wytłomaczyć, iż miejsca stałego otrzymać nie może“.

Poprostu poczyna się nas lekceważyć. Dlaczego? Oto między innemi dlatego, że nie zdobyliśmy sobie opinji państwa rozsądnego, zrównoważonego, opanowanego, zdolnego do twórczego, spokojnego rozwoju. Przewrót majowy opinję taką o nas niekomicie umocnił i potwierdził.

Mamy jednak szczęście, szczęście pijanego. W momencie, gdy niczem nieuzasadnionym przewrotem wewnętrznym zdobyliśmy sobie sławę europejskiego Meksyku, akurat w tym momencie, we Francji doszedł do władzy mąż stanu tej miary, co Poincare. Dyplomaci polscy pozyskali znakomitego rzecznika spraw Polski, który forsować będzie wejście nasze do Rady Ligi Narodów, oczywiście z punktu widzenia interesów Francji. Francja bowiem niemniej jest zagrożona rozrostem sił Niemiec od Polski. Interesy Francji i Polski mocno się zazębiają.

Z chwilą, gdy Francji nie stało sił na uczynienie z Niemiec istotnie pokonanych, gdy plan okupacji Zagłębia Ruhry nie został wykonany, — Francji nie pozostało nic innego, jak zmienić politykę w kierunku odsunięcia niebezpieczeństwa wojny przez udział Niemiec w Lidze Narodów. Taktyka polityka wprawdzie była pewniejsza, ale skoro nie mogła być zrealizowaną, nie pozostało nic innego, jak starać się wciągnąć Niemcy w obręb paragrafów prawnych, paktów locarneńskich i t. p.

Najciekawsze z tego wszystkiego jest stanowisko Niemiec. Cechuje je przedewszystkiem szalona pewność siebie i buta w stosunku do państw słowiańskich i romańskich i układna wersalska grzeczność w stosunku do Anglji, Ameryki, Szwecji. Pruska, hakatystyczna polityka w całej pełni odżywa. Oni też są osią, około której obraca się w tej chwili cała Liga Narodów. I jeżeli rekonstrucja Rady Ligi Narodów dojdzie do skutku, to błędnem byłoby mniemać, że twórcami jej są Anglja lub Francja — lord Cecil lub p. Fromageot. Stempel przybity na niej będzie posiadał napis: „Made in Germany“. Strata stąd dla Polski będzie niewątpliwa.

S. A.

Uchwały Zjazdu Katolickiego.

Imponujący liczbą i doborem uczestników oraz powagą poruszonych kwestyj, Zjazd Katolicki zakończył swe obrady, a jego uczestnicy rozjechali się po całej Polsce, by w życiu społecznem realizować w Warszawie ustalony program.

Program ten opracowany został bardzo szczegółowo na posiedzeniach licznych komisyj, które na ostatniem plenum przedłożyły swe wnioski, zawierające główną treść Zjazdu. Przytoczyliśmy już naczelną i najważniejszą rezolucję Zjazdu w sprawie nierozerwalności małżeństw katolickich, obecnie podajemy inne rezolucje, które poniekąd są sprowadzeniem do poziomu rodziny chrześcjańskiej wszystkich spraw życia społecznego w Polsce.

ORGANIZACJA MATEK CHRZEŚCJAŃSKICH.

Uznając doniosłość współpracy matek w odrodzeniu katolickiem Polski oraz potrzebę zorganizowanej pracy nad wyrobieniem matek pod względem życia religijnego i pracy wychowawczej, Zjazd zwrócił się do Episkopatu polskiego z prośbą o stworzenie Związku matek chrześcjańskich we wszystkich djecezjach, do duchowieństwa, by otoczyło swą opieką wspomniane Związki w swych parafjach, oraz do matek, by do tych Związków wstępowały. Organizacja ta będzie niewątpliwie w najbliższym czasie powołaną do życia w całem państwie i stanie się podstawą moralnego odrodzenia polskich rodzin katolickich.

O MORALNOŚCI MŁODZIEŻY.

Dalszym etapem tej pracy mają być organizacje katolickie młodzieży szkolnej i pozaszkolnej, o których poparcie zwrócił się Zjazd do całego społeczeństwa. Narazie jednak odczuwa się brak większej ilości czynnych działaczów katolickich, czem motywowana jest inna uchwała, wzywająca kierowników społecznych organizacyj katolickich, by starali się o zszeregowanie, względnie wytworzenie największej ich liczby. By młodzież wychodząca z biegiem lat z organizacyj katolickich nie rozpraszała się, zalecono jej wstępować do organizacyj katolickich starszego pokolenia. Plan skoordynowania działalności poszczególnych organizacyj młodzieży katolickiej, zwłaszcza o celach pokrewnych, oraz założenie ewidencyjnego biura — oto dalsze żądania, wyrażone w tym kierunku przez Zjazd.

Dla podniesienia moralności Zjazd potępił dzisiejszą modę strojów kobiecych i zalecił bezwzględne zwalczanie zbyt wyciętych dekoltów, obnażania ramion, nakrywania się zbyt przejrzystemi i krótkiemi sukniami, a również potępił wspólne plaże mężczyzn i kobiet, oraz niemoralne tańce.

Wreszcie Zjazd przeciwstawił się próbom rozdziału funkcyj obecnego Ministerjum wyznań religijnych i oświecenia publicznego ze względu na wewnętrzną łączność między religją, oświatą i wychowaniem.

O NIEROZERWALNOŚĆ MAŁŻEŃSTW KATOLICKICH.

Obok podanej już przez nas uchwały manifestacyjnej w sprawie nierozerwalności uświęconych sakramentem małżeństw katolickich Zjazd uchwalił szereg rezolucyj, mających na celu praktyczne ujęcie tego zagadnienia. I tak wezwał wszystkie stowarzyszenia oświatowe do najenergiczniejszej akcji w sprawie uświadomienia katolickiego społeczeństwa o nierozerwalności małżeństwa; wezwał Rząd do wydania przepisów przechodnich, nie pozwalających na stosowanie przepisów o ślubach i rozwodach cywilnych, istniejących w b. zaborze pruskim do osób tam nieprzynależnych; zażądał od Rządu, by nie czekając na uregulowanie ustawodawstwa małżeńskiego dla całej Polski, przedstawił projekt ustawy, znoszącej uprzywilejowane stanowisko cerkwi prawosławnej, co do prawa małżeńskiego, w myśl rezolucji, uchwalonej przez Senat; przyjął do wiadomości zatwierdzającej tezy, na których powinno się opierać ustawodawstwo małżeńskie w Polsce i powierzył opracowanie projektów do Ustawy Towarzystwu im. Piotra Skargi w Warszawie, który to projekt będzie poddany pod aprobatę Episkopatu.

OCHRONA MACIERZYŃSTWA I ZDROWIA.

Ważną była praca sekcji lekarskiej Zjazdu, który sprawy powyższe rozpatrywał pod kątem rozwoju i zdrowia fizycznego. W myśl uchwał tej sekcji Zjazd uznał za konieczne, był Kościół, Państwo i samo społeczeństwo podjęły walkę zarówno z czynnikami, które wywołują wyludnienie kraju, jak i z temi, które powodują obniżenie tak duchowych, jak i fizycznych wartości przyszłego pokolenia: ze względu na dobro państwa i społeczeństwa uznał za celowe zorganizowanie racjonalnej opieki społecznej nad macierzyństwem i dziećmi; zatrwożony alkoholizmem, panoszącym się wśród dorosłych i młodzieży, wśród mężczyzn i kobiet, zwrócił się do całego społeczeństwa katolickiego z apelem, aby nie lekceważyło groźnego spustoszenia, jakie stąd powstaje w tysiącach rodzin, pod względem dobrobytu, oraz zdrowia umysłowego, fizycznego i moralnego pijących i ich potomstwa; wreszcie potępił neomaltuzjanizm (chęć zmniejszenia potomstwa — przyp. Red.) i poleca bezwzględne zwalczanie przez duchownych i świeckich wszystkich sposobów i środków, przez neomaltuzjanizm dla ograniczenia liczby potomstwa zalecanych.

W SPRAWIE GOSPODARKI DOMOWEJ.

Jak widzimy z wymienionych już uchwał, na Zjeździe katolickim opracowano bardzo szczegółowo i logicznie program pracy społecznej nad podniesieniem i umoralnieniem życia rodziny, jako podstawowej komórki życia państwowego. Nie pominięto nawet takich — zdawałoby się — szczegółów, jak zestawianie budżetu rodzinnego.

W tym kierunku Zjazd Katolicki zwrócił się do całego społeczeństwa z wezwaniem do przestrzegania zasad oszczędności, zgodnych z ciężkim stanem ekonomicznym państwa, w życiu rodzinnem, oraz stosowanie jak najdalej idących wskazań powściągliwości i skromności w strojach, zabawach i życiu rodzinnem, jak również normowanie wydatków w granicach budżetu domowego, a nawet wezwał wszystkie rodziny do prowadzenia szczegółowej rachunkowości gospodarki domowej, zwracając się równocześnie do władz szkolnych, by we wszystkich szkołach, począwszy od szkół powszechnych, wprowadziły jako oddzielny przedmiot naukę rachunkowości w zakresie budżetu domowego.

Uzupełnieniem tych uchwał jest rezolucja, wyrażająca poparcie dla dążeń socjologów, by **płaca za pracę była wystarczająca nietylko na bieżące utrzymanie rodziny, ale zapewniała jej również przyszłość.**

WNIOSKI OGÓLNE.

Wyczerpująco zajął się Zjazd katolicki sprawą życia rodzinnego, lecz i w innych sprawach zajął swe stanowisko, zgodne z programem etyki Chrystusowej.

Przedewszystkiem wobec zakusów na odpoczynek niedzielny Zjazd **uznał za konieczne utrzymanie obowiązku święcenia niedziel i świąt.**

Zgodną z powszechną opinją ludzi głębiej myślących powziął Zjazd uchwałę w sprawie dotychczasowej pomocy dla bezrobotnych. Zjazd uznał **pomoc tę za niedostateczną, w formie swej poniżającą i niecelową** i zwrócił się do Episkopatu, by ze swej strony wpłynął na czynniki miarodajne do wzmożenia tej działalności i poparcia jej przez odpowiednią akcję społeczną.

Zjazd stwierdził, iż niezbędne jest wydatniejsze roztoczenie opieki nad naszymi emigrantami na obczyźnie, szczególnie nad tak zw. sezonowymi robotnikami i robotnicami, w celu **przeciwdziałania wynarodowieniu i handlowi żywym towarem.**

Zjazd **potępił sposób załatwiania spraw honorowych przez pojedynki,** jako niezgodne z duchem chrześcjańskim i wyraził żądanie, by specjalna ustawa zabroniła pojedynkowania się.

Wreszcie przypomniał Zjazd uchwałę Sejmu Czteroletniego i następną uchwałę Sejmu Konstytucyjnego z r. 1921 w sprawie zbudowania w Warszawie kościoła Opatrzności, jako votum dziękczynnego za wyzwolenie Ojczyzny.

O KATOLICKĄ POLSKĘ.

W pożegnalnych przemówieniach marszałek Zjazdu, ks. Radziwiłł, wyraził niezłomną pewność, że **chwila obecna staje się początkiem nowej ery w historji katolickiej Polski,** a ks. kardynał Kakowski w następujących zwrotach zreasumował przewodnią ideę Zjazdu i ustalonego przez ten Zjazd programu:

„Hasło zaś, jakie zabieramy z sobą na dalsze życie i pracę jest następujące: Polska jest i winna być katolicką, a jeśli tak, to przedstawiciele narodu polskiego w Senacie i w Sejmie muszą być strażnikami tych ideałów, które żyją w piersiach narodu. Nasze ideały katolickie są jednocześnie ideałami religijnemi i narodowemi. Miłość Ojczyzny nie da się pomyśleć bez miłości Boga, bez karności i posłuchu względem rozkazów naczelnych przedstawicieli Kościoła. Że zaś podstawą społeczeństwa i ostoją bytu narodowego jest rodzina, ugruntowanie jej przeto na prawie Bożem i kościelnem, według wskazań etyki chrześcjańskiej, jest obowiązkiem nietylko religijnym, ale i dobrze pojętej miłości Ojczyzny.

NOWE POCZYNANIA P. M. S.

Rozwijając stale swą działalność Polska Macierz Szkolna w okresie powakacyjnym przystępuje do zorganizowania trzech nowych zarządów wojewódzkich, mianowicie Łuckiego, Nowogrodzkiego i Kieleckiego. Prace przygotowawcze w tym kierunku są już w toku. Nowe zarządy wojewódzkie zapoczątkują na kresach wschodnich szereg nowych polskich ośrodków naukowych i kulturalnych. Pozatem P. M. S. zakłada forsownie całą serję nowych czytelni po wsiach, osadach fabrycznych i miasteczkach, przy których tworzone będą zainicjowane świeżo ogniska dla starszej młodzieży w wieku szkolnym. Zadania ognisk szkolnych są nader szerokie i różnorodne. Celem jest współdziałanie z czytelniami w ich zakresie pracy. Nadto ognisko tworzy podsekcje zależnie od miejscowych potrzeb i zainteresowań, a więc pszczelnicze, współdzielcze, kilimarskie, dobrej gospodyni i t. p.

Ostatnio P. M. S. założyła dwie nowe szkoły handlowe w Milanówku pod Warszawą i w Łomży. Trzecia szkoła handlowa w Pilicy otwarta zostanie w czasie najbliższym.

Słyszeliście jej kroki?

Słyszeliście jej kroki,
Słyszeliście jej iście?—
Jak z łąk wykrusza kwiaty,
Jak z drzew wykrusza liście.

W mieście ją zna się mało
I mało o niej wie się:
Wyraźna bywa jesień
Nad rzeką, w polu, w lesie.

Nad rzeką, która szumi
I pachnie tak z daleka, —
Głębiami i falami
Napróżno słońca czeka.

I w polu bywa jesień,
Zczerniała, łysa, siwa
Na szkarpach, na ścierniskach,
Gdzie w lecie były żniwa.

I w lesie bywa jesień;
Słyszeliście jej iście?
Jak z pólan rwała kwiaty,
Jak z drzew kruszyła liście...

Janek.

UWAGI.

O los przyszłych pokoleń.

Co roku o tym czasie pisze się mniej więcej jedno i to samo o szkolnictwie i zawsze się namawia rodziców do kształcenia dzieci na zawodowców. Podobno takie nawoływanie pomaga i dlatego warto jeszcze raz przypomnieć o obowiązkach rodziców i opiekunów względem przyszłych obywateli kraju.

Gdzie jak gdzie, ale w stosunku do kwestji kształcenia dzieci, mamusia i tatuś z reguły mierzą siły na zamiary i koniecznie chcą, aby pieszczoszek został „doktorem", albo „inżynierem", a głównie chodzi o najbliższą dla rodziców satysfakcję, by dziedzic nazwiska uczył się „po łacinie", czem w rozmowie towarzyskiej można zaimponować znajomym, których dzieci nie mają szczęścia poznawania tego języka.

Oto są bezpośrednie i bodaj czy nie najważniejsze względy, któremi się kierują rodzice, oddając swe latorośle do szkół średnich ogólnokształcących.

Serce mamusi rozpływa się w czułości na widok Jerzyka, lub Władeczka w czapce w formie rondelka, czyli w takiej samej, jaką ma syn dyrektora i wychowankowie „doktorów", ojciec zaś przy lada okazji z powagą nadmienia o trudach uczenia się łaciny i rachunku różniczkowego.

Wreszcie nadchodzi moment końcowy tej komedji i syn, lub córka po kilku nieprzespanych nocach zdobywa maturę, nazwaną nie wiadomo dlaczego, patentem dojrzałości.

Taki dojrzały młody człowiek ma ogromną ochotę pójścia na uniwersytet, lub politechnikę, okazuje się jednak, że rodzice nie mają na to funduszów. Młodzieniec więc przez pół roku szlifuje bruki miejskie, a następnie po wielu staraniach i przy poparciu znajomych ojca dostaje się do jakiegoś biura, gdzie narazie jest piątem kołem u wozu. Bo to, proszę państwa, przestudjowanie Owidjusza i Liwjusza i poznanie tajemnic matematycznych jest rzeczą bardzo skądinąd pożyteczną, o ile mu się nada dalszy bieg w uczelniach wyższych. Gdy jednak chodzi o zapracowanie na kawałek chleba, to daleko większe ma znaczenie znajomość buchalterji, lub zredagowania listu handlowego. A już ogromną przewagę nad niedokończonym znawcą Liwjusza ma pierwszy z brzegu ślusarz, tokarz, lub fryzjer, bo każdy z nich gdziekolwiek się znajdzie i w jakichkolwiek warunkach ani sobie, ani swojej rodzinie z głodu umrzeć nie pozwoli.

Polsce nie brakuje pracowników przy biurkach, za dużo mamy bladych, anemicznych panów, którzy po opuszczeniu jednej posady, znając się na wszystkiem potrosze, a nie naprawdę solidnie nie umiejąc stają bezradni na ulicy i albo się trują z rozpaczy, albo łażą po tym Bożym świecie przeklinając porządek społeczny i państwo, a nie widzą zła w tem, że nie są odpowiednio przygotowani do walki o byt.

Dlatego rodzice, którzy oddają obecnie swe dzieci do szkół, winni pamiętać przedewszystkiem o tem, by swym przyszłym podporom dać w ręce zawód, dać im tę najsilniejszą broń w zmaganiu się o byt swój i swej rodziny. Nie produkujmy więcej już niedokończonych t. zw. inteligentów, nie twórzmy niesamodzielnych, niewolniczych typów pracownika biurowego.

[illegible] zadanie utrwalenia dobrobytu w kraju, niech więc ono przez szkołę zawodową stanie w życiu na gruncie twardym, świadome swych celów i samodzielnie i umiejętnie spełniające swe obowiązki przy warsztacie pracy.

K. Ć-rk.

Kronika Zagłębia.

KALENDARZYK.

2 CZWARTEK	**Dziś Stefana Kr. Węg.** **Jutro Szymona Słupn.** **Wsch. słońca 4.47** **Zach. „ 6 24**

Mobilizacja osób chętnych do pracy społecznej.

Przypominamy, że dzisiaj, tj. dnia 2 września r. b., punktualnie o godz. 5 popołudniu, odbędzie się na plebanji w Sosnowcu (ul. Kościelna 6) zebranie miejscowego Komitetu Ratunkowego, w celu urządzenia kwesty i loterji fantowej na rzecz zasilenia funduszu na odżywianie głodnych dzieci. Wszyscy ci, którym dobro bliźnich leży na sercu, proszeni są o punktualne przybycie na powyższe zebranie.

Wiec bezrobotnych.

Onegdaj o godz. 10.30 rano w sali Z.Z.P. pracowników przemysłu metalowego w Sosnowcu przy ul. Marjackiej odbył się wiec bezrobotnych Zagłębia, zwołany przez sekretarjat Z.Z.P. przemysłu metalowego. Na wiec przybyło około 600 osób. Wiec zagaił p. Płonka, przewodniczył p. Pilch. W uchwalonej rezolucji bezrobotni domagają się, aby zakłady przemysłowe przyjmowały przedewszystkiem bezrobotnych, zredukowanych przez dane zakłady, wydania węgla na zimę oraz uruchomienia robót publicznych, celem zatrudnienia bezrobotnych, względnie powiększenia zasiłków.

Wczorajszy strajk.

Stosownie do zapowiedzi, w dniu wczorajszym rozpoczął się pomiędzy godziną 10—12 w południe strajk demonstracyjny w zakładach hutniczych i metalowych. Strajk, propagowany przez Związek przemysłu metalowego, spotkał się z pewnym oporem ze strony robotników, to też efekt sztucznego bezrobocia niebardzo się udał. W Sosnowcu normalnie pracowały zakłady Hulczyńskiego, w innych przedsiębiorstwach strajk był częściowy. W Będzinie, w Niwce, w Myszkowie strajku nie było. W hucie Bankowej w Dąbrowie strajkowało około 30 proc. W Zawierciu strajk był połowiczny. Ogółem strajk objął około 40 proc. robotników.

Z Zarządu miasta.

Na ostatniem posiedzeniu Zarządu miasta Sosnowca załatwiono szereg następujących spraw: p. Piątkowi z Katowic powierzono budowę filtrów przy łaźni miejskiej, przyczem postawiono warunek, że roboty mają być wykonane najpóźniej w ciągu 2 miesięcy; rozpatrzono kilka projektów budowlanych. Na Targi Wschodnie do Lwowa, na wystawę przeciwgruźliczą postanowiono wysłać dra Falińskiego. Pozatem rozdzielono mieszkania dla pracowników Magistratu w nowowybudowanej kolonji urzędniczej i uchwalono dla miejskiej straży ogniowej zakupienie nowych mundurów.

Wyjaśnienie p. Knake-Zawadzkiego.

W numerze wczorajszym podaliśmy przedruk z „Gazety Bydgoskiej" listu otwartego p. Knake-Zawadzkiego do zarządu m. Sosnowca. W liście tym kandydat na dyrektora teatru w Sosnowcu stwierdza istnienie pewnych jego zobowiązań wobec Magistratu sosnowieckiego, przyczem nadmienia, że musiałby się zrzec dzierżawy teatru, o ile Magistrat bydgoski nie wypłaci należnych mu sum.

Z listu tego wywnioskowaliśmy, że Magistrat sosnowiecki pocichu podpisał umowę z p. Knake-Zawadzkim.

W związku z tą uwagą p. Knake-Zawadzki wyjaśnił nam, że powoływanie się we wspomnianym liście na jego zobowiązania wobec Magistratu sosnowieckiego było podyktowane jego wewnętrznem przekonaniem, że zostanie dyrektorem teatru sosnowieckiego. Źródłem tego przekonania było przychylne traktowanie jego kandydatury przez członków Zarządu miasta i uchwała Komisji teatralnej, polecająca Magistratowi p. Knake-Zawadzkiego na stanowisko dyrektora. Umowa zaś między Magistratem a p. Knake-Zawadzkim nie została jeszcze dotąd zawarta.

Francja szuka polskich robotników.

Urząd emigracyjny otrzymał z Francji zapotrzebowanie na 4.795 robotników do robót we Francji w miesiącu wrześniu. Zapotrzebowanie dotyczy: 525 górników (w tem 100 rodzinnych) i 975 pomocników górniczych do kopalń, 300 robotników (100 rodzinnych) i 700 pomocników do kopalń rudy żelaznej, 1045 robotników do przemysłu i 500 robotników rolnych. Zapotrzebowanie na siły kobiece wynosi 650 osób, w tem 300 służących, 200 dojarek i 150 robotnic rolnych.

Zmiany w taryfie pocztowej.

Z dniem wczorajszym weszła w życie nowa taryfa pocztowa, telegraficzna i telefoniczna.

Opłata za list zwykły wynosi 20 gr.; cięższy ponad 20 gramów do 250 gramów — 40 gr.; express — 80 gr.; polecony — 30 gr.; list zagranicę — 40 gr., za każde następne 20 gramów — po 20 groszy.

Próbki towarowe do 250 gramów — 15 groszy; do 500 gramów — 30 groszy; zagraniczne za każde 50 gramów — 10 groszy; najwyższa waga 2 kilogramy.

Kartki pocztowe w kraju — 10 groszy; zagranicę — 25 groszy; do Austrji, Czechosłowacji, Rumunji i Węgier — 20 gr.

Telegramy od wyrazu 10 groszy plus 10-groszowa dopłata, najmniej 1.10 zł. za depeszę.

Rozmowy telefoniczne międzymiastowe za jednostkę (3 minuty): na odległość do 25 klm. — 30 groszy; do 50 klm. — 60 groszy; do 100 klm. — zł. 1.20; do 200 klm. — zł. 2.40; za każde dalsze 100 klm. — 60 groszy. Prócz tych opłat obowiązuje od każdej międzymiastowej rozmowy opłata 10-groszowa, jeśli suma wpłaty za rozmowy nie przekracza 1 zł., a 20 gr., jeśli suma tych należytości wynosi więcej niż złoty.

Dolepianie znaczków groszowych, t.zw. „na bezrobotnych", już nie obowiązuje.

Pomoc dla rolników.

W związku z akcją pomocy rolnikom, w postaci kredytu w nasionach i nawozach sztucznych, Wydział powiatowy Sejmiku będzińskiego, po rozpatrzeniu zgłoszonych podań, przyznał: żyta petkuskiego: gminie Poraj 35 q, Pińczyce 40 q, Myszków 45 q, Mrzygłód 80 q i Niegowa 150 q. Żyta wierbieńskiego: gminie Wojkowice Kościelne 120 q, Ożarowice 30 q, Czeladź 100 q, Grodziec 100 q i Toporowice 150 q. Ogółem przyznano rolnikom 950 q metr. żyta siewnego na kredyt do dnia 31 stycznia 1927 r. Żyto będzie dostarczone do dnia 10 września r. b. Azotniak otrzymają gminy: Poraj 100 q, Grodziec 100 q, Czeladź 50 q. Thomasynę gminy: Mierzęcice 130 q, Ożarowice 138 q, i Poraj 100 q. Kainit gminy: Ożarowice 300 q, Czeladź i Wojkowice 150 q. Superfosfat: Mierzęcice 250 q, Niegowa 300 q, Poraj i Pińczyce 250 q, Mrzygłód 150 q, Grodziec 20 q. Nawozy zostaną wysłane w najbliższych dniach.

Zobowiązania wekslowe wystawiają zarządy Kółek lub Stow. rolniczych, a w gminach, gdzie niema tych placówek, wójt i rada gminna. Zapotrzebowanie na żyto siewne i na nawozy sztuczne było bardzo duże. Zgłoszenia starał się Wydział powiatowy w całości zaspokoić.

Przy sposobności należy ostrzec rolników, którzy dostatecznie nie wypróbowali potrzeb nawozowych swej roli, aby przy każdej wątpliwości stosowania danego nawozu zwracali się o porady do instruktorów rolniczych.

Niesumienne praktyki rzeźników.

Cena mięsa wołowego ustalono w sprzedaży detalicznej na 1 zł. 70 gr. za kilogram. Jednakże rzeźnicy żydzi uważają tę cenę za niewystarczającą i żądają więcej, od 2 zł. do 2 zł. 40 gr. Mając zaś mięso w jatkach, nie każdemu chcą je sprzedać i zasłaniają się w takich wypadkach brakiem towaru lub tłomaczą, że jest to t. zw. mięso koszerne. Jednakże nie praktykują tego wykrętu wobec wszystkich kupujących, tylko wobec tych, których, według ich mniemania, nie stać na zapłacenie ceny żądanej, oczywiście wyższej od ceny ustalonej (1 zł. 70 gr.).

Wczoraj policja spisała protokuł na właścicielkę jatki, Felę Topioł, zamieszkałą w Sosnowcu, przy ulicy Modrzejowskiej 20, która postąpiła według opisanego zwyczaju rzeźników-żydów.

Ponieważ podobne praktyki stosują wszyscy sprzedawcy mięsa wołowego, sama ludność powinna zawiadamiać natychmiast policję o takich lichwiarskich próbach celem oduczenia wyzyskiwaczy od obdzierania ludności.

O kasę biletową w Dąbrowie.

Na stacji w Dąbrowie, pomimo ożywionego ruchu, czynna jest tylko jedna kasa biletowa, nic też dziwnego, iż przy okienku jest bez przerwy długa kolejka, a z powodu natłoku zdarzają się częste kłótnie i awantury. Druga kasa wydaje tylko bilety miesięczne, przyczem godziny urzędowania są tak sprytnie obmyślone, że pragnący nabyć bilet miesięczny, musi brać urlop lub też specjalnie poświęcić 2 godziny czasu. Odnosi się wrażenie, iż miejscowe władze kolejowe starają się za wszelką cenę odstraszyć publiczność od korzystania z kolei i w tym celu wynajdują różne wstręty, co jest tem dziwniejsze, że na sąsiednich stacjach czynne są stale dwie kasy, bilety zaś miesięczne wydaje się bez utrudnień.

Z gospodarki kolejowej.

Ciągle się słyszy, iż na kolejach naszych jest nadmiar pracowników i że koleje do niedawna przynosiły pokaźny deficyt. Jeżeli przyjrzeć się gospodarce na niektórych stacjach, przychodzi się do przekonania, iż opłakane stosunki nie prędko ulegną poprawie. Niedawno np. na stacji w Dąbrowie wydarzyła się katastrofa kolejowa jedynie dzięki temu, że dyspozycja, wydana przez kierownika ruchu, nie została wykonana przez odbierającego zlecenie, a przekazana aż trzeciej osobie, co w następstwie spowodowało zderzenie pociągów. Przed kilku dniami znów zaszła katastrofa na Łabędzkiej, gdzie przyczyny szukano w złem utrzymaniu toru, tymczasem ze sfer kolejowych otrzymaliśmy wiadomość, iż nadzór nad zwrotnicą, gdzie miał miejsce wypadek, pełnił człowiek, znany, jako nałogowy alkoholik i karany już kilka razy za pijaństwo. Jest rzeczą zrozumiałą, iż po każdej niemal katastrofie kolejowej szyny są wyrwane, tor jest zrujnowany i zasypany, to też i różnego rodzaju komisje nie mogą ustalić przyczyny wypadku, tymczasem możnaby łatwo uniknąć tego, gdyby zwracano baczniejszą uwagę na ludzi, którym powierza się odpowiedzialne czynności. Albo np. taki kwiatek: dyżurny jednej ze stacyj w Zagłębiu został zawieszony w czynnościach. Dochodzenie, niewiadomo dlaczego, trwało aż 6 miesięcy, wreszcie urzędnika przywrócono do służby i po tygodniu otrzymał on miesięczny urlop wypoczynkowy. Widocznie w ciągu pół roku mało wypoczywał.

Czy można się dziwić, iż przy takiej gospodarce koleje przynoszą straty i ludność ustawicznie narzeka na istniejące stosunki.

Nowe znaczki stemplowe.

Z dniem 1 września wypuszczone będą w obieg 10-groszowe znaczki stemplowe nowego nakładu. Rysunek nowego znaczka 10-groszowego, wymiaru 19,5×21,5 mm. przedstawia godło państwa w tarczy, otoczonej ramką w stylu renesansowym. W górnej części znaczka umieszczono w rogach cyfry „10" oraz napis „groszy" u dołu zaś „opłata stemplowa". Kolor znaczka pomarańczowy. Przez wypuszczenie w obieg pomienionego nakładu 10-groszowego, znaczki stemplowe dawnych nakładów nie tracą swej wartości.

Żądania metalowców

W Dąbrowie odbyło się zebranie delegatów związku metalowego, na którem prócz domagania się 15 pr. podwyżki płac oraz zaopatrzenia w węgiel i kartofle, postanowiono żądać bezwzględnego usunięcia inspektora pracy p. Gallota, pomawiając go o nieprzychylne stanowisko względem robotników.

Wyjaśnienie

W związku z notatką zamieszczoną w onegdajszym numerze „Iskry" p. t. „Kolejarze i Związek", p. Marja Związek prosi o wyjaśnienie, że pobicie jej przez nieznanych kolejarzy nie było przyczyną porachunków osobistych, lecz zwykłą uliczną napaścią.

Ruch wydawniczy.

Nakładem księgarni Trzaska Ewert i Michalski, Warszawa, Krakowskie Przedmieście Nr. 13 ukazał się 14 zeszyt Ilustrowanej Encyklopedji. Zeszyt obejmuje litery: Gol-Gut. Cena zeszytu 6 zł. 50 gr., w prenumeracie 4 zł.

Ujęcie kolportera bibuły.

W ubiegły poniedziałek policja ujęła w Milowicach komunistę Głowacza Józefa za rozrzucanie odezw o treści antypaństwowej na kop. „Wiktor" w ub. sobotę i poniedziałek Głwacz został oddany do dyspozycji sędziego śledczego.

Samobójstwo czy wypadek.

W związku z wczorajszą naszą notatką o samobójstwie Franciszka Kubicy w Grodźcu, dowiadujemy się, iż zachodzi pewne prawdopodobieństwo, że domniemany denat uległ nieszczęśliwemu wypadkowi podczas manipulowania bronią palną, gdyż do ostatniej chwili nie zdradzał żadnego podniecenia czy zdenerwowania, a nadto poczynił wszelkie przygotowania przed udaniem się na noc do pracy.

Kłusownictwo.

Posterunek policji państwowej w Grodźcu pociągnął do odpowiedzialności sądowej za uprawianie kłusownictwa na polach majątku ziemskiego Grodziec następujące osoby: Millerów Stanisława i Władysława, Radwanu Błażeja, Dyszy Józefa, Pawlusińskiego Stefana i Prasałka Bolesława. Wymienieni bezlitośnie tępią zwierzynę w okolicach Grodźca, za co też ich obecnie spotka zasłużona kara.

Pobicie przy pracy.

Włoch Wacław, zamieszkały w Będzinie przy ulicy Półzamcze Nr.39, na tle drobnego nieporozumienia przy pracy w kopalni „Grodziec II" uderzył swego współtowarzysza Ciocha Jana, zamieszkałego w Nowejwsi tak silnie lampą górniczą z tyłu w głowę, że stan zdrowia tego ostatniego budzi poważne obawy, gdyż jak się w następstwie okazało Cioch ma potrzaskaną kość. Poszkodowany leży się w szpitalu Kasy chorych w Grodźcu.

Usiłowanie samobójstwa.

Zamieszkały w Zagórzu 27-letni Kajetan Pawlowski, chcąc pozbawić się życia, połknął kilka pastylek sublimatu. Desperata w stanie ciężkim odwieziono do szpitala. Przyczyną targnięcia się na życie był rozstrój nerwowy.

Kradzież jedwabiu.

Zamieszkałemu w Sosnowcu (Modrzejowska 20) Landauowi skradziono onegdaj sztukę jedwabiu, wartości 300 zł. Dochodzenie prowadzi policja, mając w ręku podejrzaną kobietę, amatorkę jedwabiu.

Awanturniczy rządca.

Mieszkańcy przy ulicy Stare, 2 w Sosnowcu od dłuższego czasu narzekają na rządcę powyższego domu Fr. Grzebielucha, który zakłóca im nocny spokój stałem awanturowaniem się. Onegdajszej nocy pijany Grzebieluch zaczął dobijać się do mieszkanialokatorów, wykrzykując przytem na cały głos. Na odgłos tej awantury przybył policjant, który spisał protokuł na awanturnika.

Koza i drzewko.

Zdarza się, że puszczona samopas koza, dorwawszy się do drzewka, obgryza z niego korę i liście , wskutek czego drzewko usycha. Jednakże kozie nie należy się zbytnio dziwić, gdyż jest stworzeniem bezrozumnem. Natomiast Koza Mieczysław, zamieszkały w Sosnowcu przy ulicy Robotniczej 4, różniący się od zwykłej kozy tem, że jest stworzeniem dwunożnem i posiadającem rozum, za złamanie drzewka i słupka został pociągnięty do odpowiedzialności.

Bijatyka.

Między Ranachowskim Andrzejem z Sosnowca (Dęblińska 6), a Janicką Zofią (Towarowa 3) wynikła onegdaj kłótnia, która przemieniła się następnie w bijatykę. Na pobojowisku została Janicka ze złamaną prawą ręką. Złamanie nastąpiło na skutek uderzenia jej łopatą przez wojowniczego Ranachowskiego. Walczącymi zajęła się policja.

Czyj chłopiec?

W ub. poniedziałek do I komisarjatu P.P. w Sosnowcu przyprowadziła Zakrzewska Marja nieznanego chłopca. Chłopiec ma około 3 lat i nie wie, gdzie mieszka i jak się nazywa. Rysopis jego jest następujący: jasny blondyn twarz okrągła, ubrany w starą jasna marynarkę, białą sukienkę, na jednej nodze ma pończochę żółtą i trzewik, na drugiej zaś sandał i pończochę czarną. Chłopiec czeka na rodziców w komisarjacie.

Magistracka polityka mieszkaniowa.

TYM RAZEM BEZROBOTNI MAJĄ NAJZUPEŁNIEJSZĄ SŁUSZNOŚĆ.

Niezawsze godzimy się z żądaniami wysuwanemi na wiecach bezrobotnych. Żądania te bowiem w wielu wypadkach podszeptywane są przez indywidua bardzo podejrzane pod względem lojalności w stosunku do państwowości polskiej.

Nie dotyczy to postulatu, wysuniętego na wiecu onegdajszym na Pogoni. Na wiecu tym bezrobotni protestowali, między innemi

przeciw magistrackiej polityce mieszkaniowej,

zresztą, mówiąc nawiasem, w myśl wskazań premjera Bartla. Mianowicie premjer nie tak dawno postawił jasno kwestję, co do pożyczek, udzielanych przez Rząd na budowę domów mieszkalnych. Pożyczki będą udzielane przedewszystkiem na budowę jednopokojowych mieszkań robotniczych.

Magistrat sosnowiecki rozpoczął swą akcję mieszkaniową

od budowy kolonji na Pogoni.

Dla charakterystyki stosunku socjalistycznego Magistratu do tej budowy warto zauważyć że Magistrat przezornie nazwał kolonję

nie urzędniczą, lecz pracowniczą,

co miało znaczyć, że jest ona przeznaczona i dla robotników.

Tymczasem cóż się okazało? W całej kolonji jest tylko jedno mieszkanie jednopokojowe, pozatem dwu lub trzypokojowe.

Mieszkania te są bardzo drogie, bo nawet po zniżeniu czynszu przez Magistrat dwupokojowe mieszkanie razem ze świadczeniami będzie kosztowało przeszło 100.

a trzypokojowe około 200 zł.

Rzecz prosta, że takiego mieszkania robotnik nie wynajmie, a rzadko który urzędnik będzie mógł pozwolić sobie na taki wydatek.

Na marginesie trzeba dodać, że rozdział mieszkań w świeżo wykończonej kolonji już został przez Magistrat dokonany i w kolonji tej zamieszkują, między innymi: prezydent miasta p. Bień i budowniczy miejski, inż. Dankowski.

Kolonja, wybudowana

za pożyczone od Rządu pieniądze,

jest więc ściśle domem tylko dla kierowników Magistratu, a nie kolonja pracownicza.

Mra się to z tendencją, z jaką została pożyczka udzielona i o jakiej była mwa przed przystąpieniem do budowy.

Słuszność więc mają bezrobotni, domagający się nie bardzo obszernych 3 pokojowych mieszkań, lecz jednopokowych skromnych i

tanich dla rodzin robotniczych.

Rodziny, które obecnie wprowadzają się do kolonji magistrackiej na Pogoni nie były dotąd pozbawione dachu nad głową pewne może istniejące niewygody mieszkaniowe mogły znosić nadal bez szkody dla siebie.

Tymczasem można na setki liczyć wypadki, że

w jednym pokoiku gnieździł się po dwie i trzy rodziny.

Wiele już powiedziano i napisano o stosunkach higjenicznych w takich mieszkaniach i niema potrzeba wszystkiego tu powtarzać.

O jedno tylko należy razem z bezrobotnymi apelować do Zarządu miasta, aby zamiast mieszkania

dla kierowników Magistratu,

budował przedewszystkiem skromne mieszkania robotnicze, w myśl zasady, przytoczonej przez jednego z bezrobotnych, że: „Tak krawiec kraje, jak mu materji staje".

Z Rady m. Zawiercia.

Ulica Jana Kasprowicza. — Jeden z podatków podniesiony — zaległości umorzone. — Pomoc dla nawiedzonych huraganem.

Na wtorkowe posiedzenie Rada miejska stawiła się z małemi wyjątkami „in corpore".

Porządek obrad, na którym znajdowało się kilka spraw pierwszorzędnej dla miasta wagi, wyczerpano w sposób następujący:

Dla sprostowania ulicy łączącej ul. Paderewskiego z ul. Sienkiewicza upoważniono Magistrat do nabycia drogą zamiany gruntów od B-ci Libermanów, przyczem uchwalono nowopowstałą w ten sposób ulicę nazwać ku czci ostatnio wielkiego poety polskiego ulicą Jana Kasprowicza.

Wniosek Magistratu w sprawie ułożenia trotuarów na ul. 3 Maja i uporządkowanie Alejki, według którego trotuary zostałyby ułożone na całej szerokości lewego chodnika, zatwierdzono. Drugą część wniosku, proponującą uporządkowanie Alejki w ten sposób, że pomiędzy dwoma linjami drzew przeprowadzonoby chodnik, szerokości 3 mtr., resztę wolnej przestrzeni do jezdni w jedną a torów kolejowych w drugą stronę, odesłano do opracowania komisji robót miejskich.

Do komisji finansowo-budżetowej odesłano projekt Magistratu podniesienia dodatku do państwowego podatku od nieruchomości do 50 proc. Przedłożone prośby płatników podatków miejskich o umorzenie względnie redukcję należności podatkowych we wszystkich niemal wypadkach rozpatrzono przychylnie.

Uznano konieczność szeroko zakreślonej akcji ratowniczej dla ofiar huraganu z ub. czwartku, wyjednaniem kredytów na ten cel zajął się prezydent p. Janik, który w tej sprawie bawi w województwie Kieleckiem. Projektowane jest wystawienie baraków na specjalnie w tym celu zakupionym placu oraz akcja pożyczek długoterminowych na odbudowę.

Odroczono do następnego posiedzenia wybór ławnika do Sądu pokoju oraz rozpatrzenie i ewentualne zatwierdzenie wykonania budżetowego za 1925 rok.

Posiedzenie Rady zamknięto po północy.

Kronika Zawiercia.

W imieniu mas!

W ciągu ostatnich dwu dni w Zawierciu jest silnie kolportowana jednodniówka, wydana i redagowana przez posła St. Ballina, przewodniczącego utworzonego w drugiej połowie czerwca rb. międzypartyjnego sekretarjatu dla walki o amnestję.

Sprawa amnestji jest zbyt ogólną, by omawiać ją na łamach lokalnej kroniki, natomiast zajmiemy się praktyczną stroną przeprowadzanej akcji o amnestję na gruncie Zawiercia.

Inicjatywę akcji podjął Związek włókniarzy, którego czołowym reprezentantem jest znany ze swych wystąpień Cwik. Zadaniem działalności było dostarczenie sekretarjatowi międzypartyjnemu oparcia o szerokie masy, w imieniu których sekretarjat ma sprawę amnestji referować przed Sejmem i Rządem.

W celu stworzenia „szerokich mas" żądających amnestji, rozpowszechniono za pośrednictwem członków związków blankiety, przygotowane do składania podpisów po 40 na każdym.

I tutaj występują na światło dzienne metody pracy skrajnej lewicy, sprowadzające całą akcję do poziomu... humorystyki.

Podpisy są zbierane przez chłopców w wieku 14—16 lat. Aby praca ich była wydatniejszą, młodociani adepci sztuki agitatorskiej wyręczają w podpisywaniu blankietów zwolenników amnestji, oczywista... bez ich wiedzy.

Na pierwszem miejscu „Jednodniówki" czytamy szumny tytuł: „Masy żądają! 77.250 robotników rzuciło już swe głosy za amnestją". Czyż można wierzyć, że w tej imponującej cyfrze jest 250 podpisów autentycznych?

Kronika Olkuska.

Osobiste.

P. starosta Stamirowski powrócił z urlopu i objął urzędowanie.

Przesunięcie terminu lotnych kursów.

Termin mających się odbyć kursów lotnych dla gospodyń wiejskich, zorganizowanych przez Centralne T-wo rolnicze w Warszawie, o czem donosiliśmy przed miesiącem, na wniosek starostwa olkuskiego, został przesunięty na listopad r. b. Kursy te będą 3 dniowe i urządzone w 4 miejscowościach powiatu.

Przyjęcie drogi.

Wydział powiatowy przyjął na etat dróg powiatowych 4-kilometrowy odcinek drogi od szosy państwowej Olkusz—Sławków do st. Bukowno. Drogę tę wybudowało Tow. franko-polskie celem ułatwienia komunikacji i dowozu z kopalni galmanu „Ulisses" na st. Bukowno. Obecnie, kiedy cały ruch przewozowy skoncentrowano na kolejce „podjazdowej, droga ta pomienionemu T-wu stała się zbędną. Ponieważ teren pod drogę był dzierżawiony, Sejmik poczyni kroki celem wykupu dzierżawionych gruntów od miejscowej ludności.

Podwyżka cen.

W ostatnich czasach ujawniać się zaczęła w Olkuszu podwyżka cen na wszystkie artykuły pierwszej potrzeby, szczególniej na pieczywo i mięso. Kupcy i rzeźnicy domagają się ustanowienia nowych cen przez komisje cennikową.

Zabawa strażacka.

Miejska Straż ochotnicza urządza w niedzielę, dn. 5 b. m. w parku pod Czarną Górą wielką zabawę ludową.

Samobójstwo ucznia.

W Wolbromiu zastrzelił się 19-letni uczeń 6 kl. gimnazjum miechowskiego, Bogusław Kamiński, zamieszkały przy rodzicach w Wolbromiu. Kula rewolwerowa utkwiła w głowie i była śmiertelna. Denat od wypadku t. j. d godz. 5 rano, żył do wieczora tego dnia. Przyczyna samobójstwa nieznana.

Z całej Polski.

NOWY PARK W WARSZAWIE.

Magistrat m. Warszawy przystąpił do opracowania szczegółowego planu parku Sieleckiego, który ma być w tych dniach przekazany miastu. Park ten, położony przy drodze prowadzącej do Wilanowa, naprzeciwko Marcelina i Sielanki, składać się będzie z dwu odrębnych części. Jedna poświęcona będzie sportom, a więc posiadać będzie wielkie boisko do piłki nożnej, liczne korty tenisowe i t. d. Wykorzystując naturalne warunki, jakie daje przepływająca przez park ten niewielka struga, zaprojektowano nadto urządzenie wielkiej pływalni długości 110 metrów, a przeszło 30 metrów szerokości. Druga część parku będzie cienista w której wykorzystane będzie istniejące obecnie b. ładne zadrzewienie, składające się ze starych klonów i t. p. pamiętających jeszcze czasy stanisławowskie. O ile park ten będzie wkrótce przekazany miastu, już na wiosnę 1928 r. będzie on mógł być oddany do użytku publicznego.

TEATRUM POD GOLEM NIEBEM.

Niezwykle interesująco zapowiada się w Poznaniu widowisko teatralne „Kościuszko pod Racławicami", które odbędzie się dnia 5 września o godzinie 3 popołudniu na boisku „Sokoła". Od szeregu dni odbywają się próby z oddziałami wojsk, które biorą udział w tem przedstawieniu w liczbie 600 osób. Stronę artystyczną podjęli się wykonać wybitni artyści teatrów poznańskich i lwowskich. Wytwórnia Dianafilm zapowiedziała cały szereg zdjęć kinematograficznych, które przeprowadzone będą w czasie akcji.

CERKIEW SENATORA BOGDANOWICZA.

„Za Swobodu" donosi, że ostatnio zwiększyła się liczba zwolenników kierunku cerkiewnego reprezentowanego w Wilnie przez senatora Bogdanowicza, a skupiającego wyznawców prawosławia, nieuznających autokefalji cerkwi prawosławnej w Polsce. Wobec osiągnięcia przez organizację cerkiewną senatora Bogdanowicza wymaganej ustawowo liczby wiernych przewidywana jest legalizacja tej organizacji.

WYBUCH BENZYNY W DROHOBYCZU

Z Drohobycza donoszą, że dnia 31 lm. popołudniu wydarzyła się w mieście wielka katastrofa. W aptece Tobiaszka w Rynku nabierał benzynę pewien szofer. Wskutek nieostrożnego obchodzenia się benzyna zapaliła się i eksplodowała. Siła wybuchu była tak wielka, że dwupiętrowa kamienica, w której mieści się apteka, zawaliła się. Pod gruzami szofer znalazł śmierć. Kilka osób odniosło rany. W kamienicy tej mieścił się Powsz. Bank związkowy. Archiwum banku zdołano uratować i przenieść do Banku dyskontowego warszawskiego. Nadomiar nieszczęścia zawaloną kamienicę ogarnął pożar, który z wielkim trudem straż ogniowa ugasiła.

Z POGRANICZA POLSKO-ROSYJSKIEGO.

Obecnie prawie na całym pasie pogranicznym, począwszy od odcinku północnego do południowego, to znaczy od województwa Wileńskiego do Tarnopolskiego Komisja kolaudacyjna, zajmuje się odbiorem i przyjęciem budynków, przeznaczonych dla Korpusu Ochrony Pogranicza. Ogółem około 300 objektów zostało oddane na potrzeby K.O.P. na ogólną sumę około 22 milj. zł. Budowle są drewniane (ściany z bali — wieńcówki) kryte materjałem ogniotrwałym jako to blachą, eternitem lub dachówką. Pomieszczenia te w 90 proc. zaspokoją potrzeby straży pogranicznej — budowa pozostałych 10 proc. będzie zaczęta i wykonana w miarę udzielanych kredytów. Najgorzej przedstawia się stan mieszkaniowy na odcinku poleskim gdzie dotąd żadnych budowli nie wzniesiono, na pozostałych 16 odcinkach większość żołnierzy uzyskała pomieszczenie we własnych strażnicach. Roboty powyższe były wykonywane przez rozmaite firmy prywatne pod kontrolą władz rządowych.

ŻYCIE GOSPODARCZE.

BUDOWA POLSKIEJ FLOTY HANDLOWEJ.

Prezydjum Banku gospodarstwa krajowego wysłało do Ministerjum przemysłu i handlu podanie o przyznanie stałej subwencji w wysokości 1 milj. zł. paryt. rocznie, powstałemu z inicjatywy Banku towarzystwa p.n. „Polska Żegluga Morska". Założyciele towarzystwa wychodzą z założenia, że bez zapewnienia tej subwencji subskrypcja na akcje P. Ż. M. nie ma większych widoków powodzenia i liczą na wydatną i rychłą pomoc rządu. Bank gospodarstwa krajowego czyni usilne starania, by sprawa ta załatwioną była na najbliższem posiedzeniu Komitetu ekonomicznego Rady ministrów.

Subskrypcja na akcje rozpisana zostanie niezwłocznie po przyznaniu subwencji rządowej. Kapitał zakładowy P. Ż. M., jak dowiadujemy się z miarodajnego źródła, ma być znacznie wyższy niż projektowano w r. 1925, kiedy kurs złotego stał na poziomie parytetu, i wyniesie prawdopodobnie około 20.000.000 zł. polskich. Kwotą powyższa pokryta zostanie częściowo w drodze subwencji, częściowo zaś za pomocą ściągnięcia kapitałów zagranicznych, które bardzo się interesują kwestją realizacji projektu. Ze znaczniejszą sumę przystąpi również Bank gospodarstwa krajowego. Horoskopy na zdobycie potrzebnych kapitałów, ze względu na zapewnione poparcie tak niezbędnego dla kraju przedsięwzięcia ze strony wszystkich większych przedsiębiorstw przemysłowo-handlowych, finansowych i instytucyj społecznych, są wielce pomyślne.

Projekt B. G. K. przewiduje założenie linji morskiej, łączącej nasze porty z całą Europą aż do morza Śródziemnego. Linja ta obejmuje porty niemieckie, holenderskie, belgijskie, francuskie, hiszpańskie i włoskie. Oprócz tej głównej magistrali morskiej stworzone będą dwie linje boczne, obsługiwane przez statki o mniejszym tonażu. Jedna z nich połączy Gdańsk—Gdynię z portami angielskimi, druga przebiegnie szlakiem Gdańsk—Ryga—Kopenhaga. Ostatnia byłaby uzupełnieniem magistrali Gdańsk — morze Śródziemne, przejmując od okrętów żeglujących na niej ładunki transportowane z odleglejszych portów.

Niezwłocznie po rozpisaniu subskrypcji towarzystwo zakupi cztery parowce towarowe najnowszej konstrukcji o pojemności 4.000 ton każdy, obliczone również na przyjęcie pewnej ilości pasażerów, głównie kupców i eksporterów polskich którym tą drogą towarzystwo pragnie ułatwić zaznajomienie się z rynkami obcymi. Projektowane jest pozatem nabycie statku tankowego specjalnie dla przewozu nafty i przetworów naftowych.

Załogi statków będą początkowo mieszane. Majtkowie i część oficerów marynarki będą rekrutowani w Polsce, reszta zaś zagranicą. Brakuje nam narazie doświadczonych kierowników handlowych i inżynierów do maszyn. Na stanowiska te z biegiem czasu będą się wyrabiali nasi młodsi aspiranci ze szkoły marynarki w Tczewie.

Z chwilą przyznania subwencji rządowej prace przygotowawcze nad stworzeniem zawiązku polskiej floty handlowej w myśl inicjatorów „Polskiej Żeglugi Morskiej" potoczą się szybko naprzód i rychło doczekają się realizacji.

Konjuktura na rynku węglowym.

Eksport węgla wyniesie w miesiącu sierpniu przeszło 2 milj. ton, osiągnie więc rekord dotychczasowego wywozu. Z poszczególnych grup konsumentów powiększył się wywóz węgla do Anglji i Sowietów, zmniejszył się wywóz do krajów skandynawskich, co jest jednak objawem przejściowym. Anglja poczyniła już znaczne zamówienia na wrzesień i październik, przemysł węglowy ma więc na tym rynku na przeciąg dwuch miesięcy najbliższych byt zapewniony. Czy zdołamy się na rynku angielskim w dalszym ciągu utrzymać, zależy to tylko od strajku górników angielskich. O ile strajk ten skończy się zupełnie, stracimy przypuszczalnie tego wielkiego naszego konsumenta. Nie znaczy to jednak, ażeby horoskopy dla naszego przemysłu węglowego były niekorzystne. Dzięki dobrej konjunkturze powstałej ze wspomnianego strajku, zdołał węgiel polski opanować cały szereg innych rynków, gdzie dzięki swej dobroci wyparł wszystkie gatunki łącznie z węglem angielskim.

Szereg robót rozpoczętych celem powiększenia zdolności przeładunkowej naszych portów morskich i wiślanych daje coraz lepsze wyniki. Ostatnio zwiększył się znowu przeładunek w porcie gdańskim i w Gdyni. Niezależnie od tego eksportują kopalnie górnośląskie przez inne porty bałtyckie jak Rygę, Kłajpedę, Libawę i Królewiec. Koszty przewozu węgla do wspomnianych portów są w myśl umowy taryfowej takie same jak do Gdańska.

Przemysł węglowy spodziewa się poważnych korzyści po oddaniu do użytku budowanej w przyspieszonem tempie linji kolejowej Kalety-Podzamcze, która według dotychczasowej kalkulacji będzie mogła przewieźć już z końcem listopada b. r. około 150.000 ton, od stycznia 1927 r. zaś 350.000 ton miesięcznie.

Brak wagonów daje się jeszcze dotkliwie we znaki. Przyznać należy, że nasze koleje dokonały przy tak małym taborze wagonowym istnych cudów zręczności i pracowitości. Ale to kwestji niestety nie rozwiązuje. Jest faktem, że niektóre firmy górnośląskie straciły odbiorców zagranicznych wskutek niedotrzymania terminu dostawy.

Rząd czyni wiele, ażeby przemysłowi węglowemu dopomóc. Oprócz 10.000 wagonów i węglarek, wypożyczonych w Czechosłowacji, otrzymaliśmy całe pociągi węglowe wydzierżawione w Niemczech. Prócz tego zamówiło Ministerjum kolei znaczną ilość węglarek we wszystkich krajowych fabrykach wagonów, oddając wszystkie zeps... wagony towarowe do remont.

Kapitały obce w bankach polskicn.

Niedawno weszła grupa kapitalistów francuskich do Polskiego Banku Przemysłowego, przyczem nabyła pakiet akcyj na sumę 3 miljonów złotych, stając się przez to grupą kontrolującą działalność banku, który od tej pory agendy swe przystos. wyłącznie prawie do działal. w sferze przemysłu naftowego, czyli zyskujemy nowy bank o typie branżowym, jak np. Bank Cukrownictwa.

Obecnie weszły kapitały obce do Banku Zjednoczonych Ziem Polskich. Są to kapitały z Banca Commerciale Italiana. Szczegóły przedstawiają się następująco:

Z nowej emisji akcyj grupa włoska zobowiązała się objąć akcyj za 1.000.000 zł.; również grupa polska (poznańsko-pomorska) zobowiązała się objąć taką samą sumę t. j. 1.000.000 złotych. W ten sposób już w najbliższych tygodniach kapitał własny Banku zostanie powiększony o 2.000.000 zł. tworząc wraz z dotychczasowym kapitałem, zmniejszonym o stratę do sumy zł. 1.625.000, sumę zł. 3.625.000. Władze Banku występują jednak do ogólnego zebrania z wnioskiem powiększenia kapitału zakładowego o sumę większą, bo łącznie do zł. 5.000.000, gdyż proponują jeszcze przeznaczenie zł. 325.000 do rozebrania przez dawnych akcjonarjuszów, a co się tyczy pozostałości zł. 1.050.000 prowadzą pertrakowania z dwiema grupami krajowemi o ich przyjęcie. W związku z tem wchodzą do Rady Banku przedstawiciele grupy włoskiej a mianowicie pp.: Adolfo Rossi — reprezentujący Banca Commerciale Italiana w Medjolanie; Schwefelberg Michele — jeneralny dyrektor Assicurazioni Generali w Tryeście, oraz dyrektor tegoż Towarzystwa Ara Angelo. Grupę poznańsko-pomorską reprezentują pp.: prezes Suryn Stefan, Lossow Józef i Wendorff Edward.

Kronika gospodarcza

STAN BEZROBOCIA W POLSCE. Według danych tygodniowego sprawozdania z rynku pracy, za okres od 14 do 21 sierpnia włącznie, w czasie tym nastąpiło, w stosunku do poprzedniego tygodnia sprawozdawczego, dalsze zmniejszenie ogólnej ilości bezrobotnych w całem państwie o 1.300 osób. Zmniejszenie ilości bezrobotnych nastąpiło w przemysłach: górniczym (959), budowlanym (448) włókienniczym (431) rolniczym (182), metalowym (168) wreszcie zmalała również liczba pozostających bez pracy pracowników umysłowych (o 262 osoby). Znaczniejsze zmniejszenie ilości bezrobotnych przypadło na terenach P. U. P. P.: Łódź (1221), wj. Śląskie (819), Radom (373), Sosnowiec (396) i Ostrów (300). Ogólna przybliżona ilość bezrobotnych w wyżej wspomnianym okresie wynosiła 250.190 w stosunku do 254.490 w tygodniu poprzednim.

DROGA POLSKIEGO WĘGLA PRZEZ KRÓLEWIEC. Od końca lipca rb. Królewiec eksportuje polski węgiel do Anglji, choć dotychczas był, podobnie jak szereg innych portów bałtyckich, portem, przywożącym węgiel z Anglji i Westfalji. Zdolność przepustowa portu jest dostateczna dzięki nowoczesnym urządzeniom technicznym (dźwigi elektryczne) i nieprzeciążeniu portu. Natomiast większe trudności napotyka transport węgla z kopalń do portu ze względu na znaczną odległość, wynoszącą około 800 km. i ze względu na wysoką taryfę kolejową na terytorjum niemieckiem. Na odcinku polskim (około 600 km.) transport jednej tonny wynosi 10.50 zł., na niemieckim (190 km.) aż 16 zł. Dotychczas port przeładowuje 6000 ton na dobę. Przy odpowiedniem skoordynowaniu dostawy węgla z kraju z przybywaniem okrętów do portu sprawność tę będzie można powiększyć do 12.000 t. na dobę, co miesięcznie wyniesie przeszło 300 tysięcy ton.

Co się tyczy organizacji sprzedaży węgla przez Królewiec, to dotychczas zajmują się nią firmy niemieckie i gdańskie. Polskie firmy drogi tej jeszcze nie wykorzystały. Węgiel jest wywożony do Anglji na okrętach angielskich.

ROZWÓJ KAPITAŁU PRYWATNEGO W ROSJI. Centralny urząd statystyczny sporządził wykaz stosunku obrotów handlu prywatnego do ogólnego obrotu handlowego na rynku wewnętrznym Rosji. Wykaz ten stwierdza, że obroty handlu prywatnego stanowiły w kwietniu i lipcu r. b. 56 proc. ogólnego obrotu handlowego w Rosji.

Giełda warszawska.

Warszawa, 1. 9. 1926 r.
(Notowanie w złotych.)

Nowy Jork — 9,00
Dolar — 8 97
Londyn — 43 77
Paryż — 27 20
Wiedeń — 127,45
Praga — 26 72
Włochy — 31,50
Szwajcarja — 174 15
Holandja — 361 45
Belgja — 24 90
Sztokholm — 241,85

Wieści z Rosji.

PROBLEMATYCZNE KARY.

Rząd sowiecki uchwalił uzupełnić sowiecki kodeks karny artykułem, który nakłada karę więzienia lub przymusowych robót aż do 6 miesięcy za rozszerzanie chorób wenerycznych. Ponieważ od czasu rewolucji panuje w Rosji wielka rozwiązłość w życiu płciowem a w rezultacie jej choroby weneryczne są prawie że nagminną chorobą, należałoby przynajmniej jedną czwartą ludności mieszkającej w Sowietach wsadzić do więzienia lub zesłać do robót przymusowych.

UKRAINIZACJA UKRAINY.

Komisarjat ludowy inspekcji robotniczo-włościańskiej w Charkowie przeprowadził badanie wyników ukrainizacji urzędów sowieckich na Ukrainie. Badanie to stwierdziło, że w komisarjatach ludowych 60 procent urzędników włada językiem ukraińskim. W instytucjach gospodarczych językiem ukraińskim włada 33 procent ogólnej liczby urzędników, w urzędach prowincjonalnych — 36 procent urzędników. Język ukraiński jest językiem urzędowym w 82 proc. instytucyj centralnych w Charkowie oraz w 55 proc. urzędów prowincjonalnych. Akcja ukrainizacyjna w szkolnictwie objęła 77 proc. szkół początkowych, 47 proc. szkół średnich oraz 30 proc. szkół wyższych. Sprawozdanie komisarjatu ludowego zaznacza jednak, że ukrainizacja ta daje raczej ujemne wyniki pod względem naukowym. Komisarjat ludowy tłomaczy to zjawisko brakiem odpowiednich podręczników w języku ukraińskim.

Ze świata.

WZROST LUDNOŚCI W BELGJI.

Ostatnio przeprowadzony spis ludności wykazuje, że Belgja posiada ogółem 7.811.876 mieszkańców. Wzrost ludności na 1925 rok wyniósł 67.617 osób.

SPÓR O ZWŁOKI ŻYJĄCEGO CZŁOWIEKA.

Część dla sławnych rodaków przyjmuje w Niemczech czasem niezbyt smaczne formy, zwłaszcza, gdy to tyczy żyjących jeszcze znakomitości. Kolonja, Berlin, Hanower i Królewiec toczą obecnie pomiędzy sobą ostrą polemikę o to, któremu z miast przypadnie zaszczyt posiadania w przyszłości śmiertelnych szczątków Hindenburga.

ZALUDNIENIE A OBSZAR WIELKICH MIAST.

Berlin jest obecnie największem, pod względem zajmowanej powierzchni ziemi, na świecie. Tak zwany „Gross-Berlin" posiada 87.000 hektarów ziemi, podczas gdy New York 84.6000 ha. Dalej następują już znacznie skromniejsze cyfry, a mianowicie: Chicago 58.300, Londyn 30.200, Wiedeń 27.300, Buenos Ayros 18.500, wreszcie Paryż tylko 7.980 hektarów.

DOBRY ZAWÓD.

Istnieje obecnie w Paryżu zawód, korego lukratywność przyjmuje zadziwiające wprost formy. Dzięki olbrzymiemu wprost napływowi turystów, dla hotelarstwa nastały dosłownie złote czasy, czego dowodem jest następujący fakt, przytoczony przez dzienniki. Kasjer jednego z wielkich hoteli na Avenue des Champs Elysees płaci swojemu szefowi 50.000 franków rocznie za to stanowisko. Anomalja ta tłomaczy się tem, że cudzoziemcy regulują swoje rachunki przeważnie w zagranicznej walucie, na której zmianie kasjer zarabia tyle, że nietylko może się utrzymać bardzo dostatnio, mieć wykwintny apartament, własny samochód etc. — ale jest jednocześnie w stanie płacić wysoką tenutę dzierżawną za swoją posadę właścicielowi hotelu.

ECHA ŚMIERCI VALENTINO.

„Times" donosi z Nowego Jorku ciekawe szczegóły o śmierci słynnego aktora filmowego, bożyszcza kobiet w Anglji i Ameryce pięknego Rudolfa Valentino. Valentino poddać się musiał operacji ślepej kiszki, po której nastąpiło zapalenie błony brzusznej. Organizm artysty tak był wycieńczony, że lekarze nie mogli przystąpić do transfuzji krwi, która byłaby jedynie środkiem ratunku. „Agencja Exelsior" podaje, że gdy dowiedziano się, że Valentino ma się poddać ewent. operacji transfuzji krwi, przybyło do sanatorjum, w którem znajdował się chory artysta, setki mężczyzn i kobiet ofiarowując swą krew dla uratowania życia ukochanego aktora. Założono kilkanaście telefonów, aby móc odpowiadać na tysiące zapytań o stan zdrowia artysty.

45000 DOLARÓW ZA PRZEPŁYNIĘCIE KANAŁU LA MANCHE.

Znana pływaczka amerykańska Carson przepłynęła kanał La Manche w ciągu 15,5 godz. t.j. w godzinę dłużej, aniżeli jej poprzedniczka, Ederle. Pani Carson pobiła wszystkie dotychczasowe rekordy męskie. Wypłynęła w piątek o godzinie 11 min. 30 w z Gris-Nez i przybyła w sobotę o godzinie 8 popołudniu do Shakespaere-Beach koło Douvre. Po przepłynięciu kanału Carson omdlała, z pomocą pospieszył jej trener, który łodzią motorową odwiózł ją do Douvre. Carson jest osobą niezamożną, posiada dwoje drobnych dzieci, które chcąc należycie wychować, postanowiła dla nich zdobyć nagrodę amerykańską 25.000 dolarów, wyznaczoną za przepłynięcie kanału. Trener jej złożył się z pewną firmą ubezpieczeniową nawigacyjną w Londynie o 100.000 dolarów, że Carson przepłynie kanał w oznaczonym czasie. Ze swej strony w razie przegrania miał wypłacić 10.000 dolarów. Po wygraniu 100.000 dolarów, trener podarował p. Carson 20.000 dolarów, czyli w sumie za przepłynięcie kanału La Manche Carson uzyskała 45.000 dolarów.

Carson ma lat 27, przed kilku laty przepłynęła w ciągu 16 godzin 42 mile morskie około wyspy Manhatton. Trener pani Carson, który jest jej przyjacielem sportowym, zamierza ogłosić zawody o wielką nagrodę między paniami Ederle i Carson na przestrzeni 42 mil morskich około wyspy Manhatton.

Turystyka na biegunie północnym.

KOMFORT I WYGODA ZAPEWNIONA.

Powodzenie Amundsena i jego odkrycia podnieciły fantazję ludzką i coraz więcej ludzi objawia chęć szukania wrażeń w krainach wiecznych lodów.

W Nowym Jorku powstało nawet **„towarzystwo przyjaciół bieguna północnego"** i celem uprzystępnienia turystom wycieczek w te odległe strony, zawiązało się konsorcjum finansowe.

Przy końcowej stacji kolei żelaznej ma być zbudowany wygodny hotel na 150 osób.

Urządzenie tej najdalej posuniętej na północ gospody, nie będzie się różniło zupełnie od hotelów w centrum Nowego Jorku.

Obok **hotelu „Pod gwiazdą polarną"** zbudowany będzie hangar lotniczy i stacja automobilowa.

Bliższe wycieczki odbywać będą turyści w limuzbach, na dalsze wyruszą aeroplanami.

Koszt wycieczki wraz z dwutygodniowym pobytem w okolicach bieguna północnego obliczony jest **na 1.000 dolarów od osoby.**

Wygody i polowania na białe niedźwiedzie zapewnione

Dwanaście i pół kilometra nad ziemią.

REKORD WYSOKOŚCI LOTNIKA CALLIZO.

Żyjemy w czasach, które rzeczywistością swą dawno już przewyższyły najśmielsze marzenia największych fantastów świata z Juljuszem Verne na czele. Nie może zadziwić nas projekt podróży naokoło świata w 80 dni lub też opis podwodnego okrętu, gdyż dzięki technicznym udoskonaleniom patrzymy z pobłażaniem na projekty ongiś tak podziwianego Francuza.

Pomału przywykliśmy do wielkich wyczynów sportowych, dokonanych dzięki energji, wytrwałości i silnej woli człowieka patrząc na nie jako rzecz zwykłą, codzienną, wynikającą wprost z materjalizmu dziejowego. Niedawno biegun północny, przez tyle lat zazdrośnie strzegący swej tajemnicy, zmuszony został ostatecznie do poddania się wobec perfekcji techniki: kanał La Manche, kuszący rok rocznie tylu pływaków, przepływa w rekordowym czasie Gertruda Ederle. Ciągle utwierdzamy się w przekonaniu, iż olimpijskie hasło: „prędzej, dalej, wyżej", stale jeszcze ma zastosowanie.

W żadnej dziedzinie chyba hasło powyższe nie znajduje takiego oddźwięku jak w lotnictwie, gdzie ciągle stykamy się z jakimiś rekordami, które z dnia na dzień podnoszą się, gdzie „dziś" wymazuje z tablicy wczorajszego tryumfatora.

Historja walki o ustanowienie rekordu wysokości datuje się od roku 1909: 17 lat temu lotnik Latham osiąga wysokość 155 mtr., a w roku następnym podnosi się już na 1.000 metr. Już w tym samym roku Legagneux przebywa 3,000 mtr. W 1912 Garros wznosi się na 4.000 mtr., lecz znów w roku 1913 Legagneux przoduje lotem na wysokości 6,000 mtr. W r. 1917 Bourgeois osiąga 7.000 mtr., zaś w dwa lata później Sadi Lecointe 8.000 mtr., a w tym samym roku Casale wznosi się o 1.000 mtr. wyżej od niego.

10 tys. mtr. przekracza pierwszy Schroeder w roku 1920, w trzy lata później Sadi Lecointe znów daje znak życia, przebywając 11.000 mtr. Wreszcie w 1924 r. Callizo ustanawia ostatni rekord — 12.066 mtr., który zdawał się być nie do przekroczenia.

Jednak od tego czasu Callizo nie przestawał myśleć o wydarciu przestrzeni niebieskiej jeszcze kilkuset metrów. Oprócz niego jeszcze dwuch znanych lotników, Amerykanin Mac-Ready i Francuz Joublin, przekroczyło 12 klm., nie mogąc jednak ustanowić nowego rekordu, który musi się różnić od poprzedniego conajmniej o 100 metrów. Z czasem obydwaj konkurenci Callizo zaniechali nowych prób, uważając ustanowienie nowego rekordu za rzecz niemożliwą. Callizo ciągle trenował na swym aparacie Bleriot-Spad, zaopatrzonym w motor 400 K. M. Lorraine Dietrich, aż wreszcie w dn. 23 ub. m. o godz. 16.56 wyruszył z aerodromu Bleriot de Buc na podbój przestworza niebieskiego.

Po dwuch godzinach stałego wznoszenia się w górę, śmiały lotnik dotarł do wysokości 12 kilometrów. Lecz ostatnie sto metrów były nadzwyczaj ciężkie do przebycia. Callizo, oddychając sztucznym tlenem za pomocą maski, którą nałożył był już przy wysokości 7.000 mtr., poddany działaniu mrozu poniżej 50 st. C., który go kąsał prawie pomimo ciepłego odzienia i ogrzewającego prądu elektrycznego, z zaciśniętemi zębami wznosił się stale w górę. Aż kiedy przyrząd mierniczy po walce trwającej zaledwie kilku minut, lecz jakże długiej dla lotnika, kierującego samolotem ostatkiem swych sił, wskazał wysokość 12.500 mtr., Callizo decyduje się na opuszcznie się w dół, lądując po krótkim czasie na aerodromie w Bourget, sądząc, iż jest to Bleriot de Buc.

Niesłychanie wyczerpanego lotnika wyniesiono z samolotu, gdyż nie starczyło już mu sił na opuszczenie swego powietrznego rumaczka bez cudzej pomocy po 2 godzinach 24 minutach przebywaniu w powietrzu.

Tyle ma do powiedzenia historja dnia wczorajszego. Co zaś przyniesie jutro? Jutro stoi otworem dla śmiałych lotników; spodziewajmy się więc, że lada dzień jakiś Callizo przeleci ponad niezdobytym do tychczas Mount Everestem, potwierdzając jeszcze raz zasadę panowania człowieka nad naturą.

„Emancypacja" kobiet w Anglji.

Angielki zdobyły sobie prawie wszystkie dziedziny zawodów życiowych. Obecnie usilują one dorwać się do bandytyzmu co im się zresztą wcale nieźle udaje. Niema prawie dnia, w którymby nie dały się pochwycić policji londyńskiej kobiety-bandytki. Często przewyższają one swych męskich kolegów odwagą i zdolnościami. Nie chwytają się one kradzieży małych. Nowoczesna bandytka angielska wydoskonala się przedewszystkiem na dobrego szofera. Najpopularniejszym trykiem między bandytami angielskimi jest następujący: Elegancka młoda panienka zajeżdża samochodem, którym sama kieruje, przed dom, w którym ma się dokonać kradzieży. Męski jej towarzysz wchodzi do domu wynosi pokilei i powoli łup złodziejski i ładuje go do samochodu, poczem obaje umykają. W wypadkach, w którym interwenjowała policja, bandytkom, kierującym samochodem prawie zawsze udawało się zbiec, dzięki dobremu treningowi szoferskiemu.

Tego rodzaju wypadki zdarzają się teraz już codziennie. Policja sama przyznaje, że wzrost przestępczości wśród kobiet angielskich jest ogromny, przyczem bandytki rekrutują się najczęściej nie z najniższych kół społecznych, a raczej ze średnich rodzin. Są to przeważnie dziewczęta, które popadły w długi lub zdemoralizowały się nadmiernie używaniem narkotyków. Wpadają one zwykle w ręce osławionej i niechwytnej „Lincholuce Lizzie" ma dostęp do najprzywoitszych części miasta, w których wychwytuje swe ofiary. Obecnie policja poszukuje młodej i ładnej panienki, która w kilka chwil po kilkugodzinnym pościgu przez policje wyprządnęła za białego dnia cały sklep przy jednej z ruchliwszych ulic Londynu.

Radjotelefony dla nurków.

Jednem z najważniejszych zadań, związanych oddawna z udoskonaleniem rynsztunku nurka, była zapewnienie mu możności dowolnego kontaktu z załogą okrętu na pokładzie. Początkowo służyła dla tego celu lina, po której nurek opuszczał się na dno. Oczywiście ten rodzaj komunikacji był bardzo niedostateczny, gdyż zapewniał nurkowi co najwyżej możność dawania znaków przy powrocie lub też w razie niebezpieczeństwa. Później skonstruowano specjalny telefon, który wymagał jednak połączeń kablowych, utrudniających zarówno poruszanie się, jak i pracę nurka. Obecnie dokonano w Ameryce prób radjotelefonicznego porozumienia pomiędzy nurkiem i okrętem. Nurek zaopatrzony jest w aparat nadawczo-odbiorczy o wielkiej energji. Aparat ten umożliwia mu utrzymywanie stałego kontaktu ze światem zewnętrznym. Próby wypadły doskonale. Raporty nurka podawane z głębokości 25 metrów były znakomicie odbierane.

Rzeczy ciekawe.

TATUOWANIE PRZEZ UPAŁ.

Najnowszą modą kąpieli morskiej Trouville we Francji jest wypalanie sylwetek na skórze pań, przez działanie słońca. Ponieważ panie tylko z wypaloną sylwetką zalicza się na plażach do modnych i właśnie dlatego kąpiel słoneczna na wybrzeżu Trouville jest dla każdej koniecznością. Aby otrzymać sylwetkę na skórze postępują te panie w następujący sposób: W łazience przed kąpielą wycinają sobie w kostjumie kąpielowym sylwetkę w różnych wielkościach i rodzajach, a przeważnie biorą jako wzór samochody, róże, a inne znowu kwiaty, koty itp. Po dokonaniu tych operacyj wychodzą na plażę i biorą kąpiel słoneczną. Słońce wypala tą część ciała która widnieje przez wycięty otwór kostjumu. Po pierwszym razie widać tylko rysunek w bladych zarysach na skórze, po drugiej kąpieli już wyraźniej, a po szeregu podobnych posiedzeń, widzimy dokładnie obraz wypalony na skórze. W kasynie potem można podziwiać wystawę przeróżnych obrazów, znajdujących się na obnażonych częściach ciała modnych pań.

GROBOWIEC EWY.

W Medynie-el-Djeddach, na brzegu morza Czerwonego wznosił się grobowiec, ściągający tłumy pielgrzymów, a w którym według legendy spoczywała Ewa, małżonka pierwszego człowieka. Sułtan Wahabitów, Ibn Saud, uważając tą legende za bluźnierczą, kazał zniszczyć grobowiec. Rozchodziło się oczywiście o konkurencję dla grobu proroka Mahometa.

PAŁAC DLA 1,000 SAMOTNYCH KOBIET.

Pałac taki obecnie ufundowała w Paryżu instytucja „Armji Zbawienia". Pałac będzie urządzony wytwornie. Cena pokoju wynosi 150 franków na miesiąc (40 zł.). Obecnie chodzi o zdobycie miljona franków na umeblowanie i urządzenie tego hotelu. Niedawno na ten cel odbyła się wielka uroczystość w Sorbonie. Organizatorowie odwołują się do dobroczynności publicznej licząc na bawiących się w Paryżu Amerykanów.

KINO A TEATR.

Kinematograf czyni coraz poważniejszą konkurencję teatrowi — w 1925-ym roku ogólny dochód z widowisk wyniósł we Francji 408 miljonów franków, z czego przedstawienia teatralne 152 miljony, filmowe zaś 117 miljonów. A jednak we Francji uczęszcza do kin tylko 7 procent całej ludności kraju, podczas gdy w Stanach Zjednoczonych... 75 procent. Ilość widzów, bywających w kinach nowojorskich, wynosi 55 miljonów tygodniowo. Dane statystyczne, dotyczące liczebności sal w poszczególnych krajach, przedstawiają się w sposób następujący: Niemcy 4000 kinoteatrów, Anglja tyleż, Włochy 2.500, Węgry 1.800, Hiszpanja 1560, Belgja 869, Austrja 800, Polska 350, Holandja 230, Szwajcarja 156, Czechosłowacja 136, Jugosławja 120, Finlandja 100, itd. Francja posiada ogółem 2.800 kin, z czego na Paryż przypada 200.

DZIWNE WŁAŚCIWOŚCI ZIEMI.

Mieszkańcy małego miasteczka Venzona, znajdującego się u podnóża Alp, korzystają z jedynego w swoim rodzaju przywileju. Każdy z nich, po śmierci, może łatwo i bezpłatnie przeobrazić się w mumję, dzięki specjalnym właściwościom chemicznym, które posiada ziemia na cmentarzu miejskim. Zjawisko to znane było oddawna. — Napoleon I. zamierzał nawet zbudować w Venzonie grobowiec rodziny Bonapartów. Przez pewien czas grzebanie na cmentarzu miejskim było wzbronione, obecnie władze komunalne uchyliły ten zakaz, wobec czego ilość mumji poczęła wzrastać.

Z TAJEMNIC PONUREJ ZBRODNI.

Powieść napisana przez K. N.

(Ciąg dalszy)

119

— Właśnie, dobrze się składa, gdyż przemówiłem się wczoraj z Anzelmem i, pożegnawszy wuja, oraz kobiety, miałem zamiar pojechać na parę tygodni do Hawru!..

— Cudownie!.. Jedź do Hawru i czekaj mego przyjazdu... Więcej nie nic żądam... Czy zgadzasz się?

— Wszak dałem słowo!...

— Mam przeczucie, iż rozbijesz bank!... a w takim razie życzę powodzenia.

Zapewne, zobaczysz się z Anzelmem bo pójdziesz na pożegnanie... tak wypada!.. otóż oddaj Anzelmowi tę paczkę, która zapewne przyda mu się w drodze... Pozostawił u mnie te przedmioty, wracając kiedyś z Marsylji.

Przy tych słowach położył przed Celestynem niewielki pakiecik, owinięty w safjanową skórę...

— Z ochotą! a teraz do widzenia!.. Jeślibyś potrzebował pieniędzy... oto moja książeczka czekowa do Lafita.

— Dziękuję!.. zostaw, choć korzystać nie będę... wreszcie ta książeczka tak dobrze tu może leżeć, jak u ciebie...

I pożegnali się bardzo serdecznie.

— Co to, u djabła, za paczka — rzekł Celestyn, przyszedłszy do siebie. Odwinął safjanową skórę i znalazł wewnątrz bardzo misternej roboty niewielki sztylecik i rewolwer sześciostrzałowy. Obie sztuki były zupełnie nowe, prawdopodobnie kupione w Marsylji, na głowniach widniały gotyckie litery A. Z.

— Ha!.. to się może przydać. któż odgadnie dzieje przyszłości?..

I wrzucił zawiniątko do podręcznego kuferka.

Jak widzimy, człowiek ten posiadał w potrzebie talent rzezimieszka.

Biła godzina druga następnego dnia, gdy kabryolet Celestyna zatrzymał się przed pałacem hrabiego Zawolskiego.

Odźwierny z czapką w ręku wybiegł pospiesznie do gościa.

— Proszę pana barona, pan hrabia z rodziną wyjechał dziś o 8-ej rano. pałac zamknięty

— Jakto!.. tak raptem... co się stało?..

— Dziś w nocy pan hrabia zachorował... było tu kilku doktorów — kazali natychmiast wyjechać na wieś.

— A dokąd wyjechał hrabia? czy do ślęże?

— Zapewne... bo wzięto ekstra-cug do Warszawy.

— A rzeczy, pakunki?

— Wszystko odwozi na miejsce kamerdyner, ugodzony w Paryżu.

Celestyn rzucił w czapkę odźwiernego parę sztuk złota i odjechał.

— Oho! jak widzę sam djabeł nam pomaga!.. jednakże stary dobrze nadrząsnął karku w owej wycieczce do Fontainebleau, skoro już drugi raz zapada na zdrowiu... Lirocki będzie zachwycony tą wiadomością.

Po chwili, zwalniając bieg konia uśmiechnął się w sposób obrzydliwy i szepnął:

— Skoro załatwię się z tym baronikiem, który wiezie dla mnie miljony... postaram się, panie Lirocki połączyć cię z nim i piękną Laurą... Ale... ba!.. ta sroka czmychnęła do Zawoji. jak ją tu ścignąć przed moim do Krakowa wyjazdem.

I zamyślony powrócił do siebie

— Proszę, jaśnie pana — zawołał mlodziutki groom, który tym razem nie towarzyszył Celestynowi — była tu jakaś pani w żałobie... chciała się widzieć zaraz... nie zastawszy zaś pana barona, napisała list, który leży w pańskim gabinecie...

— Co to za zagadka?... — rzekł, śpiesząc do gabinetu.

Rzeczywiście znalazł na biurku list. złożony bez koperty a tylko przyciśnięty figurką sfinksa.

Pochwycił go z niecierpliwością.

Jednym rzutem oka przeczytał treść. zbladł, zadrżał tak silnie, iż był zmuszony oprzeć się o róg biurka. nogi ugięły się pod nim i padł na pobliski fotel.

— Wszystko stracone!.. ta nikczemna zgubi nas!..

Cóż to ona wyczytała w liście?.

Zobaczymy:

„Panie Celestynie!

„Że prawdziwa miłość uszlachetnia — o tem przekonałam się osobiście. w chwili, gdym pokochała uczciwego i godnego miłości człowieka!.. stałam się inną kobietą, zupełnie różną od tej, którą pan wciągnąłeś w otchłań hańby... ta to właśnie upadła kobieta przestaje istnieć dla siebie i innych!..

„Ponieważ człowiek, którego pokochałam i któremu winną jestem moją rehabilitację kocha inną kobietę, godniejszą odemnie, życie moje złamane postanowiłam poświęcić Bogu, by modlitwą i dobremi uczynkami zasłużyć sobie na Jego przebaczenie!..

„Na pożegnanie przyjm odemnie dobrą radę: Strzeż się złych czynów, gdyż przeczuwam, iż skończysz swój żywot w ręku kata!.."

List ten nie miał żadnego podpisu, lecz Celestyn znał charakter autorki.

CZĘŚĆ PIĄTA

Dramaty krwawe.

W epoce niniejszego opowiadania, zjawił się pewnego dnia przy ulicy Łuckiej niemłody już człowiek, wyglądający na drobnego kapitalistę i, stanąwszy przed domkiem, opatrzonym Nr. 58, przyglądał się uważnie jego obszerności. Wszedł następnie wewnątrz. obejrzał dokładnie całą posesję i. nie przemówiwszy ani słowa do zaciekawionych zjawieniem się tego gościa lokatorów. cofnął się na ulicę i znikł w stronie wału miejskiego.

W parę dni potem sam człowiek zajechał dorożką w towarzystwie właściciela domku i został zainstalowany, jako nowo-nabywca posesji, opatrzonej Nr. 58.

Tym nabywcą domku był Andrzej Lirocki.

Niezbyt wielkim kosztem przyprowadził do pewnego porządku dom i ogród. odświeżył wewnątrz i zewnątrz: urządził na parterze po lewej jego stronie trzy pokoiki dosyć nawet przyzwoicie, sprowadził przyzwoite mebelki i zajął ten skromny lokalik dla siebie.

(Ciąg dalszy nastąpi).

OGŁOSZENIE.

Do Rejestru Handlowego przy Sądzie Okręgowym w Sosnowcu do Dz. B. zapisano dnia 26 lipca 1926 r. następujące firmy:

110. Wolbrom, fabryka wyrobów gumowych sp. akc. w Wolbromiu. W dniu 16 kwietnia 1926 roku udzielona została specjalna plenipotencja Karolowi Fedorcio, który na zasadzie tej plenipotencji upoważniony jest wystawiać na prawach członka rady zawiadowczej kolektywnie z upoważnionymi do podpisu, a to z innemi członkami rady, dyrektorem lub prokurentem, weksle, czeki wszelkiego rodzaju dokumenty, oraz rewersy, żyrować weksle, natomiast prowadzić sprawy we wszystkich instytucjach sądowych, administracyjnych, wogóle rządowych, a dotyczących spółki, jak również składania podań, próśb, skarg apelacyjnych i kasacyjnych, meldowanie sporu o fałsz. dokumentów — samodzielnie udzielono prokury łącznej Teodorowi Völkerowi. Zmiana statutu została zatwierdzona postanowieniem Ministrów Przemysłu i Handlu, oraz Skarbu z dnia 5 maja 1926 r. nr. 141 i opublikowana w Monitorze Polskim z dnia 31 maja 1926 r. nr 121.

Dnia 27 lipca 1926 r.

109. „Olkusz" Fabryka naczyń Emaljowanych S-ka Akcyjna w Olkuszu. W dniu 16 kwietnia 1926 r. udzieloną została specjalna plenipotencja Karolowi Fedorcio, który na zasadzie tej plenipotencji upoważniony jest wystawiać na prawach członka rady zawiadowczej kolektywnie z upoważnionemi do podpisu, a to z innemi członkami rady, dyrektorem lub prokurentem weksle, czeki, wszelkiego rodzaju dokumenty, oraz rewersy, żyrować weksle, natomiast prowadzić sprawy we wszystkich instytucjach sądowych administracyjnych, wogóle rządowych, a dotyczących spółki, jak również składania podań, próśb, skarg apelacyjnych i kasacyjnych, meldowania sporu o fałsz. dokumentów — samodzielnie. Zmiana statutu zatwierdzona została postanowieniem ministrów Przemysłu i Handlu oraz skarbu z dnia 31 maja 1926 r. nr 121.

Dnia 29 lipca 1926 roku.

90. „Gwarek" Spółka Akcyjna dla Handlu Hurtownego w Olkuszu. W skład Rady Nadzorczej wchodzą prezes inż. Jan Bróg, zastępca Antoni Okrajni, członkowie Jan Osmolowski, Kazimierz Tacikowski, Józef Swiątkowski, Aleksander Machnicki i Feliks Scibior. Na miejsce dotychczasowego dyrektora Kazimierza Tacikowskiego został zamianowany dyrektorem spółki inżynier Marjan Starkiewicz. Unieważniono prokurę udzieloną Stefanowi Schmidtowi.

Dnia 31 lipca 1926 roku.

215. „Wykreślono z rejestru firmę Bank dla Handlu i Przemysłu w Warszawie" agentura w Dąbrowie Górniczej z powodu zlikwidowania.

Centrala: Sosnowiec REDAKCJA: [illegible] Telefon [illegible] ADMINISTRACJA: Dęblińska 1. Tel. [illegible]

Filje: Będzin, Małachowskiego 7 — Dąbrowa, Sobieskiego 8, Tel. 125. — Zawiercie, 3 Maja 27. — Grodziec, ul. Będzińska.

Redaktor: Tadeusz Upiola. Drukarnia „Kurjera Zachodniego" w Sosnowcu, ul. Dęblińska 1. Wydawcy Sp. Akc. „Kurjer Zachodni", ul. Dęblińska 1.